Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁODZ, WTOREK 27 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 116

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Rząd ustąpi 4 maja

Z po za wszystkich kombinacji parlamentarnych wyziera ponure widmo chjeno-piasta.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał iż pozostanie u władzy rządu kadłubowego w czemkolwiek wyjaśniło sytuację, przeciwnie

sytuacja polityczna gmatwa się

i nikt z t. zw. mężów stanu (a wszyscy posłowie mają do tego pretensje) nie jest w stanie w przybliżenia nawet określić,

kto będzie za 10 dni stał u steru naszej „skołatanej nawy państwowej".

Dzień wczorajszy nie posunął tej sprawy ani o krok naprzód. Sądząc z ogólnych nastrojów prędzej raczej ją cofnął, gdyż zapowiedziane

konferencje premjera Skrzyńskiego z przedstawicielami stronnictw opozycyjnych wcale nie doszły do skutku.

Jedno jest tylko pewne: p. Skrzyński podaje się wraz z całym gabinetem

do dymisji dnia 4 maja.

Kto będzie jego następcą? Jaki będzie przyszły rząd? — Oto pytania, na które daremnie posłowie szukają odpowiedzi. Przeróżne kombinacje, powódź propozycji — oto wszystko, co się da powiedzieć o tem, co się w sejmie dzieje, a co jest

niezbitym dowodem zupełnej dezorientacji w środowisku parlamentarnem.

Raz mówi się o rządzie fachowo-urzędniczym, ale natychmiast powstaje problem wyszukania tęgich fachowców którzyby potrafili sprostać niebywale trudnym zadaniom doby obecnej, to znów wypływa

kombinacja bardzo szerokiej koalicji, na której czele stanąłby premjer Skrzyński, lub marszałek Rataj.

Wreszcie z mroków kuluarowych wychyla się

ponure widmo rządu Chieno-Piasta.

***

Przed kilku dniami premjer Skrzyński zaprosił na konferencję prezesa Koła żydowskiego posła Hartglasa.

W rozmowie z nim p. Skrzyński zapewnił, że

o ile nie uda mu się rozszerzyć koalicji, wówczas zrezygnuje.

Na zapytanie, czy podejmie się misji utworzenia nowego gabinetu p. Skrzyński miał oświadczyć:

— **Tak, ale pod warunkiem, że wejdzie doń jedno z dotychczasowych większych stronnictw opozycyjnych.**

W każdym razie premjer Skrzyński misji tej podjąłby się bardzo niechętnie, wolałby bowiem tekę spraw zagranicznych, jako że (sam tak twierdzi) **nasza polityka zagraniczna wymaga ciągłości.**

Wreszcie p. Skrzyński obalił posądzenie o zdradę co mu zarzuciła PPS.

Nic podobnego. Pozostał u władzy li tylko dlatego, że

nie mógł państwa pozostawić bez prowizorium budżetowego i bez rządu na 1-go maja.

Tyle z żydami.

Na wczoraj p. Skrzyński zaprosił szereg polityków lewicy, a więc przedstawicieli P. P. S., związku chłopskiego, Klubu pracy itd.

Na pierwszy ogień poszedł poseł Thugutt (Klub pracy), któremu premjer oświadczył, że 4 maja rezygnuje, na co otrzymał odpowiedź, że

to dopiero za 9 dni.

Pozostanie premjera Skrzyńskiego na lewicy uważają, jako krok fałszywy.

Poseł Thugutt ma uzasadnione obawy, że

lewica zerwie wszelkie stosunki polityczne z p. Skrzyńskim.

Na zakończenie rozmowy poseł Thugutt zaznaczył, że

łatwiej byłoby wybrnąć z sytuacji, tworząc przejściowo gabinet urzędniczy, niż pozostawiając u władzy rząd kadłubowy

Mniej więcej tej samej treści była rozmowa z reprezentantem stronnictwa chłopskiego, posłem Dąbskim.

Nie inaczej też odpowiedział poseł Marek (PPS), który nie taił się z tem, że

o powrocie socjalistów do obecnej koalicji, niema mowy,

zaś mówić o przyszłym rządzie, byłoby nietaktem politycznym przy istnieniu obecnego gabinetu.

W kuluarach korespondent nasz spotkał posła Marka, z którym nawiązał następującą rozmowę:

— Czy panowie mogą konferować z p.Skrzyńskim w sprawie nowej koalicji?

— Owszem, ale dopiero po dymisji obecnego rządu.

— Na jakiej podstawie

— Oczywiście p. Skrzyński musi przedstawić konkretny program.

Raz już bowiem sparzyliśmy się na koalicji bez programu.

***

Jak widać z tego, zupełnie uzasadnione jest twierdzenie, że panuje chaos i dezorjentacja.

Tymczasem w kuluarach szeroko komentowane jest stanowisko żydów, którzy na wczorajszem posiedzeniu swego klubu postanowili przejść do opozycji, czego dowodem była deklaracja, złożona przez posła Hartglasa na plenum.

Koło żydowskie głosowało wraz z cała lewica przeciwko prowizorjum.

Inflacja stała, czy przejściowa?

Cała lewica polska i koło żydowskie wyraziły rządowi votum nieufności,

odmawiając uchwalenia nawet konieczności państwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, przed porządkiem dziennym, poseł Poniatowski oświadcza, że **każdy rząd może korzystać z pewnej tolerancji opozycji, gdy mu zależy na załatwieniu konieczności państwowych.**

Ponieważ obecny rząd jest wskrzeszeniem dawnej łączności Piasta z prawicą — przeto **opozycja tych względów do tego rządu stosować nie może.**

Mówca wnosi o odrzucenie prowizorjum, opierając się na przepisie regulaminu, **że druki rozdane być muszą na 3 dni przed posiedzeniem,** a rozdane zostały dzisiaj rano. Marszałek oświadcza, że według jego informacji, druki rozesłano w sobotę. Mogły być jednak wypadki nie doręczenia poszczególnym posłom wskutek niedbalstwa lub niedopatrzenia niższych funkcjonarjuszy. Fakt ten nie jest jednak żadną przeszkodą w załatwieniu prowizorjum.

Poseł Poniatowski oświadcza, że **wszyscy posłowie klubu Wyzwolenia otrzymali druki dziś rano.** Marszałek zapowiada, że niżsi funkcjonarjusze, którzy nie wykonali swych obowiązków, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Następnie izba przystąpiła do prowizorjum.

Pierwszy zabrał głos **poseł Marek** (PPS), który na wstępie swego dłuższego przemówienia, w którem **poddał ostrej krytyce program gospodarczy obecnego rządu, a zwłaszcza ministra skarbu** stwierdził, że gdy w listopadzie PPS. przystępowała do koalicji, chciała spróbować po raz pierwszy, a może ostatni, **czy są w społeczeństwie siły, zdolne do wspólnego wysiłku.**

Zawód, jaki ją spotkał, jest **ciężkim zawodem nietylko dla nas, ale i dla państwa.**

Bez jasnego programu koalicja od początku przedstawiała smutny obraz. — Tymczasem **od listopada położenie się pogorszyło.** Pierwszy okres swoich rządów min. Zdziechowski poświęcił na propagowanie polityki swego stronnictwa, **głosząc o konieczności rewizji stosunku do produkcji i obniżenia świadczeń socjalnych.**

P. Zdziechowski powiedział, że trzeba **raz zerwać z polityką inflacji,** ale minister skarbu przedstawił projekt ustawy, w którym **proponuje wybicie 81 miljonów biletów zdawkowych na pokrycie niedoborów.**

Następnie p. Zdziechowski powiedział, że nie można prowadzić polityki bez pożyczki zagranicznej, a gdy wszystkie nadzieje na taką politykę zawiodły przedstawił program, który jest powszechnie znany. **Gdy minister skarbu milczał, uważaliśmy za słuszne wystąpić z własnym programem gospodarczym.**

Pozostanie zasługą klasy robotniczej, że PPS, bez względu na to, jak zapatrywała się na ten program, **rzuciła w masy hasło podjęcia odbudowy życia gospodarczego.** Rozwijając szczegóły programu, mówca oświadcza, że **program socjalistów możnaby nazwać programem inflacji chwilowej, a program ministra Zdziechowskiego — inflacji stałej.** Chcąc uratować skarb kosztem kolejarzy, emerytów i urzędników, **rzuca on frazes, że klasy posiadające są tak wyczerpane, że nie mogą nic płacić.** — Trzeba zerwać z frazesem, jakoby podatek majątkowy był nieściągalny. **Darowuje się 600 miljonów, a chce się uzdrowić skarb kosztem rent inwalidzkich.** Projekt kontrolerów państwowych należy traktować jako votum nieufności dla całej administracji, dla wszystkich władz i przedsiębiorstw państwowych.

Poseł Dąbski uważa, iż **obecny rząd pogwałcił obowiązujące dotychczas obyczaje parlamentarne,** za co odpowiedzialność ponosi prezydent Rzplitej i prezes rady ministrów. Jako protest przeciwko istnieniu tego rządu **mówca wypowiada się przeciwko prowizorjum** i wnosi o odrzucenie go bez odsyłania do komisji.

Poseł Warszawski(komunista) oświadcza się przeciwko prowizorjum.

Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) stwierdza, iż **utrzymanie w obecnych warunkach rządu wyłącznie prawicowego jest prowokacja chłopów i mas robotniczych.**

Jedynym ratunkiem jest rozwiązanie sejmu, a reforma rolna jedynem rozwiązaniem sytuacji gospodarczej. Opozycja nigdy nie utrudniała konieczności państwowych, jednak obecnie za prowizorjum klub mówcy głosować nie może.

Poseł Hartglas (koło żyd.) oświadcza, że **głosować będzie przeciw prowizorjum.** Projekt tego prowizorjum oparty jest na rządowem projekcie budżetu na rok 1926 i dlatego **cyfra jest nierealna.**

Minister skarbu dąży do sanacji kosztem zmniejszenia poborów urzędniczych, zamiast przeprowadzenia zasadniczej redukcji oraz zmniejszenia budżetu wojskowego.

Przeciwko budżetowi wypowiedzieli się również poseł Wasynczuk (kl. ukr.) Jerenicz (klub białorus.), Konig (zjedn. niem.), Szapiel (niez. partja chłop.) i ks. Okoń (radykalne stron. chłop.).

Po przemówieniach na wniosek posła Bryla **przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem posła Marka o odrzucenie prowizorjum.**

Wniosek ten upadł 156 głosami przeciwko 200.

Czy zajdą zmiany w łódzkiej izbie skarbowej?

W związku z pogłoskami o zmianach w łódzkiej izbie skarbowej, zwróciliśmy się bezpośrednio do p. prezesa Towarnickiego, który oświadczył nam:

— Nic mi o tem **niewiadomo, iż mam zostać przeniesiony** do Warszawy na stanowisko dyrektora departamentu podatkowego w ministerstwie skarbu.

Prawdą jest natomiast, iż w najbliższych dniach opuszcza swoje stanowisko w izbie skarbowej łódzkiej dotychczasowy naczelnik wydziału podatkowego p. Wal. Naczelnik Wal powołany został do trybunału administracyjnego w Warszawie.

Czy wstąpią do Polski?

300 tysięcy amerykanów jedzie z dolarami do Europy na wywczasy.

Europę zwiedza corocznie kilkaset tysięcy turystów amerykańskich. W r.b wybiera się do Europy zgórą 300.000 gości zagranicznych.

W związku z tem w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja międzyministerjalna, na której **omawiano sprawę przyciągnięcia bodaj niewielkiej części owych turystów do Polski.**

Konferencja uchwaliła rozpocząć wśród Polonji amerykańskiej **energiczną propagandę na rzecz zwiedzania Polski.**

Ministerstwo robót publicznych wyda w najbliższych tygodniach **bogato ilustrowaną broszurę w języku angielskim o osobliwościach Polski.**

Bolszewicy rozgrywają wielką batalję

Po skaptowaniu Niemiec zamierzają skonsolidować pod swoim sztandarem politykę państw bałtyckich i bałkańskich.

Szczegóły traktatu niemiecko-sowieckiego.

Berlin, 23 kwietnia.

„Local Anzeiger" podaje z kół dobrze poinformowanych, iż podpisany wczoraj traktat niemiecko-sowiecki zawiera cztery zasadnicze paragrafy:

1) Strony zachowują zupełną neutralność wzajemną, w razie zaatakowania jednej ze stron przez mocarstwo trzecie, jeżeli strona zaatakowana nie sprowokowała ataku;

2) Niemcy nie wezmą udziału w blokadzie, czy innej akcji gospodarczej Ligi narodów, skierowanej przeciw Rosji, jeżeli przedstawiciel Niemiec w Lidze narodów nie zaakceptuje uprzednio podobnej uchwały;

3) obecny sojusz między Sowietami a Niemcami jest odnowieniem we wszystkich szczegółach umowy niemiecko-sowieckiej, zawartej swego czasu w Rapallo, przyczem przyjazne stosunki między temi dwoma państwami mają być rozbudowane i rozszerzone na teren życia gospodarczego;

4) dla ewentulanych różnic i sporów ma być stworzona specjalna instytucja rozjemcza. Odnosi się to również do ewentualnych spornych kwestji, wynikających ze zobowiązań Niemiec w stosunku do traktatu locarneńskiego i Ligi narodów.

Dłuższy od właściwej umowy jest aneks do traktatu, zawierający szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienie czterech punktów. W aneksie Niemcy poczyniły formalne zastrzeżenie, uzgadniające dyplomatyczną frazeologję zobowiązania Niemiec z tytułu należenia do Ligi narodów z postanowieniami, wynikającemi z tekstu traktatu.

Interpretacja art. 16 i 17.

Berlin, 26 kwietnia.

Z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że aż do ostatniej chwili toczyły się dyskusje między delegacjami sowiecką i niemiecką w sprawie interpretacji art. 16 i 17 paktu ligi narodów.

Do porozumienia doszło na tej podstawie, że Niemcy przyrzekły Rosji, że w każdym poszczególnym wypadku, związanym z interpretacją powyższych artykułów nie podejmą żadnego kroku bez porozumienia z sowietami.

Sowiety ze swej strony zgodziły się na to, że Niemcy zarejestrują nowy traktat w sekretarjacie ligi narodów.

Istotne powody pośpiechu.

Berlin, 26 kwietnia.

Prasa niemiecka stwierdza, że rokowania nad traktatem zostały przyspieszone na żądanie sowietów. **Na szybkie sfinalizowanie układów sowiety kładły silny nacisk.** Powodem tego, zdaniem prasy niemieckiej, było **zwątpienie rządu sowieckiego, czy dojdzie wogóle do porozumienia w sprawie pertraktacji prowadzonych o układ z Polską.**

„Berliner Zeitung am Mittag" stwierdza dalej, że rokowania polsko-sowieckie stanęły na martwym punkcie, ponieważ **rząd polski wystąpił wobec sowietów w imieniu szeregu państw, którym podobne oferty zostały złożone przez sowiety.**

Fakt, że rząd polski chciał ująć w tej sprawie inicjatywę w swoje ręce i pertraktować w imieniu Łotwy, Estonji i Rumunji zaniepokoił Moskwę, która wobec tego przyspieszyła rokowania i podpisanie traktatu z Niemcami.

Ważne jest to, czego niema.

Paryż, 26 kwietnia.

Rumuński minister pełnomocny Diamandy w wywiadzie ze współpracownikiem „Matina" powiedział m. in.:

„Ważne jest nie to, co zawiera podpisany traktat niemiecko-sowiecki, lecz to, czego traktat ten nie zawiera.

Niema w nim uznania status quo w Europie, a tem samem **zakwestjonowano sprawę przyszłości Europy.**

Niemcy będą miały w Genewie dwa oblicza: **jedno uśmiechnięte, zwrócone ku zachodowi, a drugie gniewne, skierowane w stronę zaplecza Rosji.**

Minister zakończył słowami: **„Nie powinniśmy już popełniać żadnych błędów!"**

Plany sowietów na przyszłość.

Paryż, 26 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Jedno z pism francuskich podaje charakterystykę obecnych dążeń Rosji sowieckiej, w świetle wywiadów z wybitnemi osobistościami świata politycznego Z. S. S. R.

Z relacji tej wynika, iż **Rosja dąży przedewszystkiem do skonsolidowania pod swoim sztandarem polityki państw bałtyckich i państw bałkańskich.**

Koła rządzące sowietów głoszą opinję, iż **państwa bałkańskie dojść mogą do pełni dobrobytu jedynie przy życzliwem poparciu Rosji sowieckiej.**

Na pierwszym planie polityki sowietów są rokowania z Jugosławją.

Sowiety wyrażają się z niechęcią o Rumunji stwierdzając, iż jest to jedyne państwo, z którem trudno nawiązać jakiekolwiek nici porozumienia. Sowiety wychodzą jednakże z założenia, iż nawet **Rumunja musi wreszcie zrozumieć, że rozdział Bessarabji jest krzywdą,** którą można naprawić jedynie przez nadanie swobód tej części Bessarabji, która jest obecnie pod panowaniem rumuńskiem.

Moskwa, 26 kwietnia

Polska Agencja Telegraficzna

„Izwiestja" donoszą: Były członek kolegjum Narkomtorga Stomiakow mianowany został członkiem kolegjum Narkomindieła. **Stomiakow będzie kierował działem Polski i Bałtyku.**

Dotychczasowy zwierzchnik tego działu Arałow kierować będzie działem bałkańskim i skandynawskim.

Stomiaków urodził się w Odessie w roku 1882. Jest on pochodzenia bułgarskiego, z zawodu inżynier. Przed wojną pracował w fabrykach Siemensa w Berlinie i Sztokholmie. Był przedstawicielem handlowym w Niemczech, ostatnio członkiem Narkomtorga.

ZGNĘBIONA FRANCJA

ZACZYNA PRZEBĄKIWAĆ O ALJANSIE Z NIEMCAMI.

POD KONTROLĄ AMERYKI?

Ciężkie warunki amerykańskiej komisji długów.

Paryż, 26 kwietnia.

Projekt uregulowania długów amerykańskich wywołał we Francji bolesne rozczarowanie.

Wobec drakońskich warunków amerykańskiej komisji długów, oraz niezwykle

brutalnego tonu prasy angielskiej, z powodu odroczenia podróży Pereta do Londynu,

tonu, który najwięcej wpłynął na ostatnie załamanie się kursu franka

opinja francuska zaczyna mówić o zawarciu aljansu z Niemcami.

„Figaro" pisze w sprawie warunków amerykańskich: „Wyrzeczenie się przez Francję klauzuli, według której wpłaty francuskie byłyby zależne od wpłat niemieckich, pociąga za sobą dwie poważne konsekwencje: Pierwsza polega na tem, że

zamiast otrzymać hipotekę na wierzytelnościach Francji, amerykanie otrzymają hipotekę na majątku wszystkich francuzów.

Drugą konsekwencją jest, że

dług amerykański, zamiast figurować w pozycji specjalnych wpływów, musi być włączony do budżetu narodowego z prawem pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi wydatkami.

„Figaro" dochodzi do wniosku, że jeżeli długi zewnętrzne Francji będą mogły mieć pierwszeństwo przed długami wewnętrznemi, oraz wydatkami wojskowemi, to

pociągają za sobą prawo kontroli (droit de regard) Ameryki, dość daleko idące.

„Temps" zarzuca Ameryce

niesprawiedliwe traktowanie Francji przy jednoczesnem faworyzowaniu Niemiec.

STOLICA DRUZÓW PADŁA.

Powstańcy uciekają w popłochu.

Paryż, 26 kwietnia.

Z Bejrutu donoszą, że po 6-cio godzinnej ciężkiej walce **wojska francuskie zajęły Sueidę, stolicę druzów.**

W walkach tych druzowie ponieśli bardzo poważne straty.

Wojska powstańcze wycofały się z okolic Sueidy w popłochu, zabierając z sobą zaledwie 2 działa.

„NIE ODSTĘPOWAĆ!"

rozkazał Abd-el-Krim swym delegatom.

Paryż 25 kwietnia.

Agencja Wschodnia

Rokowania między delegatami Abd-el-Krima a przedstawicielami Francji i Hiszpanji wznowione zostały dopiero w dniu dzisiejszym.

Odroczenie ponownego przystąpienia do rokowań nastąpiło skutkiem niemożności uzyskania instrukcji dla przedstawicieli Francji i Hiszpanji, którzy oczekiwali na nadejście ich w drodze telegraficznej.

Reprezentanci Abd-el-Krima otrzymali instrukcje wcześniej, wobec tego, że **udali się po nie samolotem.**

Instrukcje Abd-el-Krima brzmią zwięźle: **„Nie odstępować ani na krok od raz postawionych warunków".**

Paryż, 26 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rządy francuski i hiszpański postanowiły, że **o ile rozmowy z delegatami riffeńskimi nie doprowadzą do porozumienia przed 1 maja, to w dniu tym rozpocznie się ofenzywa.**

KŁOPOTY ANGLJI

posiadają częściowo tło gospodarcze, częściowo — polityczne.

KONFLIKT WĘGLOWY

może obalić rząd Baldwina.

Londyn, 26 kwietnia.

W sprawie konfliktu w przemyśle węglowym informują dzisiaj, że przedstawiciele robotników i przemysłowców zamierzają złożyć rządowi memorjał o **przyznanie przemysłowi węglowemu angielskiemu większych pożyczek na inwestycje i ulepszenia w kopalniach, eksploatowanych dotychczas starym sposobem.**

Jest to jeszcze jeden krok na drodze do porozumienia.

O ile jednak porozumienie nie zostanie osiągnięte, jak przewiduje „Sunday Chronicle", **konflikt ten może stać się powodem zmiany rządu w Anglji, a co za tem idzie, nowych wyborów do parlamentu.**

Londyn, 26 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W ciągu dwuch ostatnich dni premjer Baldwin odbył z przedstawicielami górników i przemysłowców szereg narad prywatnych w sprawie możliwości podjęcia rokowań.

Dziś premjer Baldwin wznowi narady.

W środę odbędą się narady delegatów federacji górników.

W czwartek radzić będą delegaci egzekutorzy związków stowarzyszonych z kongresem Trade - Unionów.

Komisja przemysłowa rady generalnej kongresu Trade - Unionów odbędzie szereg narad z górnikami.

W czwartek komisja ogłosi sprawozdanie, w którem wyłuszczy swoje poglądy.

NIEPOKOJE W INDJACH

rozszerzają się w zastraszający sposób.

Londyn, 25 kwietnia.

Agencja Wschodnia

Niepokoje w Indjach północnych, jak donoszą z Allahabadu, wzrastają. Dla przeciwdziałania im rząd angielski przedsięwziął energiczne środki.

Moskwa, 25 kwietnia

Ze źródeł chińskich donoszą tutaj, że akcja antyangielska w Indjach wiąże się do pewnego stopnia z wystąpieniami na tle religijnym, co wzbudziło silny niepokój w kołach brytyjskich w Indjach.

Do miejscowości, objętych ruchem zbrojnym, wysłane zostały większe oddziały wojska, w tem artylerja i samoloty.

Według powyższych doniesień, przywódca narodowościowego ruchu hinduskiego, Ghandi, proklamował odezwę wzywająca wszystkich hindusów do połączenia się we wspólną armję, dla walki z ciemięzcą. Ghandi nawołuje do wojny świętej przeciwko anglikom.

Kalkuta, 25 kwietnia

Wczoraj nastąpiły znowu starcia mahometan z hindusami. Policja użyła broni palnej, podczas starcia wiele osób odniosło rany.

W szpitalu zmarły dotąd 4 osoby z pośród ranionych podczas starcia.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 27 kwietnia 1926

Manewry dyplomacji europejskiej.

W znakomitym angielskim czasopiśmie „The Fortnightly Review“ ukazał się w lipcu roku 1922 prawdziwy klejnot publicystyki politycznej p. t. „Tory Foreign Policy“ — Polityka zagraniczna konserwatystów, — w którym autor — wybitny historyk i teoretyk tego stronnictwa sir Maurice Wood określa mechanizm zagranicznej polityki swego kraju w następujący sposób:

— Nieprawdą jest, jakoby konserwatyści zasklepiali się w ramach panujących stosunków i starali się tamować postęp, a równocześnie popierali militaryzm i dążenia wojenne. Partja konserwatywna nie uznaje tylko mieszania się Anglji do spraw kontynentu i nie podziela przekonania, jakoby dążeniem W. Brytanji było regulowanie obcych stosunków. Odwrotnie — konserwatyści dbają jedynie i wyłącznie o interes własnego kraju. Ich koncepcje nie są ogólne, ale partykularne. Historja wykazuje, że rządy liberalne i radykalne zapoczątkowywały więcej wojen w ciągu pół wieku, niż konserwatywne w ciągu lat dwustu. Whigowie zawsze gotowi są do interwencji w obronie idei, dominujących w Europie, konserwatyści natomiast myślą kategorjami wyłącznie angielskiemi i przystępują do działań wojennych tylko w tym wypadku, gdy zagrożony jest byt Wielkiej Brytanji. Wynika stąd, że naród angielski powołuje do rządów liberałów i radykałów w okresach politycznej prężności i prób, zaś konserwatystów wtedy, gdy chodzi o konsolidacje pokoju, o pacyfikację i odbudowę wewnętrzną.

Słowa te, pisane względnie dawno w wyraźny sposób sprawdzają się w ciągu ostatnich lat:

Liberał Lloyd George operował kategorjami gospodarczej odbudowy Europy i dowodził, że tylko przy odbudowie tej i porozumieniu narodów, może być mowa o stabilizacji stosunków w całym Starym Świecie.

Konserwatysta Bonar Law, przedwcześnie zmarły, zaraz po objęciu rządów oziębił swe stosunki z Francją i zaczął wycofywać się z polityki kontynentalnej.

Socjalista Mac Donald był twórcą idei protokułu genewskiego, którego W. Brytanja miała być najwyższą protektorką. Protokuł ten przewidywał nową organizację całej Europy.

Konserwatysta Baldwin niezwłocznie i brutalnie przekreślił tę ideę i wdrożył politykę zupełnej samodzielności. Jego traktowanie Niemiec i Francji jest zupełnie równorzędne i wspomnienia wojenne nie zamącają mu jednego jedynego miarodajnego kryterjum: wyłącznego i egoistycznego interesu angielskiego. Ten sam wzgląd dyktował konserwatystom zarzucenie myśli o pogodzeniu Rosji ze światem kapitalistycznym, gdy chodziło o walkę z propagandą bolszewicką na azjatyckim wschodzie. Skoro jednak okazało się, iż wrogie wobec sowietów stanowisko bynajmniej sytuacji nie poprawia, że blok antybolszewicki jest rzeczą bardzo trudną, skomplikowaną i wymagającą wielkich nakładów pracy i kapitału, Baldwin w ostatnich dniach zmienił swą taktykę, czego dowodem jest omawiana na tym miejscu przed kilku dniami wizyta angielskich parlamentarzystów w Moskwie. Podobnie charakterystyczny jest stosunek W. Brytanji do podpisanego niedawno traktatu niemiecko-sowieckiego.

„Daily Telegraph“ utrzymuje w tej sprawie, iż część społeczeństwa angielskiego uważa traktat za nieszkodliwy dla Ligi i pokoju ergo i dla interesów angielskich.

Garvin w „Obserwer'ze“ omawiając pakt sowiecko - niemiecki pisze, że porozumienie Niemiec z Rosją było rzeczą pewną od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Uważa on, że nie należy traktować zbyt pesymistycznie powyższego porozumienia. Należy tylko pamiętać, że jeżeli Liga będzie rozwijała się pomyślnie, usunie to możliwość wojny, a w tym wypadku umowa pomiędzy Rzeszą i Rosją będzie wzmocnieniem pokoju. Niemcy tylko wtedy wejdą do Ligi, gdy pożałowania godne fiasko ostatniej sesji zostanie naprawione. A nawet gdy zostaną członkiem Ligi, to będą **żądały rewizji traktatu wersalskiego i w wielu kwestjach będą występowały w imieniu Rosji.** Garvin w dalszym ciągu podkreśla, że wcześniej czy później dawniejsi sprzymierzeńcy będą musieli pogodzić się ze znienawidzonem słowem „rewizja“ i zgodzić się na konsekwencje, które z niego wynikną. Niemcy same rozbrojone a okrążone sąsiadami uzbrojonemi od stóp do głów staną się coraz silniejsze. Zawarcie traktatu sowiecko - niemieckiego oznacza, że Niemcy nie wejdą do Ligi narodów o ile ich stanowisko jako wielkiego mocarstwa nie zostanie uznane.

Przypominamy, że p. Garvin jest bodaj najbardziej wpływowym publicystą angielskim, a opinje jego są niemal zawsze odbiciem prądów nurtujących gabinet. Mówi on często to, co w polityce oficjalnej wychodzi na jaw po upływie dopiero kilku miesięcy.

Kierownictwo naszej polityki zagranicznej musi wysnuć z tego położenia daleko idące wnioski.

Pierwszym wnioskiem jest usamodzielnienie polityki polskiej. Ostatnie miesiące aż nader dowodnie wykazały, iż absolutnie nie możemy polegać na mocnej obronie i protekcji dyplomatycznej. Każde mocarstwo dba tylko o siebie, a jeśli wypadkowo nasz interes polityczny idzie równolegle z cudzym, to trzeba zawsze pamiętać, iż drogi mogą się zmienić, rozdzielić, pokrzyżować. Polska nie może prowadzić polityki „na przyczepkę“.

Drugim wnioskiem jest równorzędne traktowanie spraw wschodnich i zachodnich. Teorje i deklamacje o naszej przynależności do kultury zachodniej, o murze rzymskiej cywilizacji przeciw bizantyjsko - mongolskiej nawałnicy nie mogą ostać się wobec geograficznego faktu, że położeni jesteśmy pomiędzy Niemcami a Rosją. Już Niemcy należycie oceniają swe środkowe, a nie zachodnie położenie w Europie i wyzyskują jego atuty, jak w Genui w roku 1922 i w Genewie w 1926 Tembardziej Polska, której wschodnia granica wysunięta jest ku Rosji o kilka set kilometrów.

Trzecim i ostatnim wnioskiem jest konieczność ostrego pogotowia wobec zmieniających się codziennie warunków politycznych. Obecna wojna dyplomatyczna nie jest walką pozycyjną, gdzie każdy uczestnik siedzi pod ochroną trwałych murów i fortyfikacji Jest to typowa wojna ruchoma, polowa, w której sytuacja zmienia się nieomal co chwila. Plan działania i układ sił, który dobry był i celowy wczoraj, może okazać się dziś wysoce szkodliwy i powodujący tylko utratę energji.

A nadewszystko górować musi zasada, stworzona przez premjera angielskiego Bolingbroke'a w r. 1712, a powtórzona przez Castlereagha w r. 1815, gdy zdawało się po wielkich przełomach europejskich, iż W. Brytanja ucierpi w powodzi krzyżujących się interesów naszego kontynentu: „Getting England back to England“.

Tak. Polska musi zająć się Polską Nie wygrzebywać dla innych kasztanów z ognia, bo i nikt nam w ciężkiej nie pomoże chwili.

Czesław Ołtaszewski

Wszyscy są w opozycji

a hasła polityczne zmienia się częściej niż bieliznę.

Taka groteskowa sytuacja panuje obecnie w Jugosławji.

Białogród, w kwietniu.

Opozycja jugosłowiańska posiada poniekąd odmienny charakte od opozycji w innych państwach Europy środkowej i wschodniej, gdzie w skład jej wchodzą zazwyczaj w mniejszej, lub większej liczbie stronnictwa wybitnie antypaństwowe.

W królestwie SHS. wszystkie stronnictwa opozycyjne stoją bez zastrzeżeń na gruncie państwowości jugosłowiańskiej.

Wskutek tego wydawaćby się mogło że Jugosławja znajduje się w lepszej sytuacji, niż inne państwa europejskie. Zapatrywanie podobne byłoby jednak zgoła błędne, gdyż trudności wewnętrznopolityczne Jugosławji tkwią daleko głębiej.

Niepowodzenia polityki wewnętrznej w Jugosławji i stałe niezadowolenie wśród ludności powodowane są w królestwie SHS. z jednej strony nierównomiernym rozwojem kilku grup narodowych, z drugiej zas strony niedostatecznym wyszkoleniem szerokich warstw ludności.

O niestałości politycznej społeczeństwa jugosłowiańskiego świadczy wybitnie wielka ilość rozmaitych haseł, jakiemi politycy zawodowi operują w codziennych pismach, na posiedzeniach parlamentarnych i na wszelkiego rodzaju zebraniach i wiecach. **Hasła te zmieniają się z zadziwiającą wprost szybkością, a pojedyńczy politycy wysuwają je przy każdej okazji, kierując się przytem chwilowemi nastrojami ludności.**

A więc raz propaguje się ideę porozumienia ogólnonarodowego, kiedyindziej znów — ideę porozumienia serbochorwackiego, lub też wysuwa się hasła „wyzwolenia włościan“, „zwalczania analfabetyzmu“ itd.

Hasła te znajdują zwykle licznych zwolenników, przyczem zauważyć należy, że sympatje osobiste grają tu częstokroć wielką rolę.

Obecna sytuacja zdaje się być dla niewtajemniczonych tymbardziej zagmatwaną, że w chwili obecnej stosunek opozycji do rządu jest zupełnie nie wyjaśniony.

Radicz niedawno bardzo dowcipnie i trafnie nazwał sytuację obecną wprost „groteskową“ a to dlatego, że **przywódcy wszystkich stronnictw politycznych znajdują się w opozycji.**

Wszyscy oświadczają coprawda, że jedynym ich dążeniem jest celowe zlikwidowanie kryzysu, ale tem nie mniej postępowanie wszystkich polityków jugosłowiańskich niczym się nie różni od zwykłej taktyki przedwyborczej, której głównym, jeśli nie jedynym, zadaniem zdaje się być wybitnie partyjna agitacja

Najagresywniej występuje w tym kierunku Stefan Radicz i Pribiczewicz. Nie od rzeczy będzie przyjrzeć się trochę baczniej wzajemnemu stosunkowi dwu tych polityków, którzy niedawno jeszcze byli zaciętymi wrogami.

Wkrótce po zgłoszeniu przez Paszicza dymisji całego gabinetu, okazywał Radicz wielką potulność i oświadczył, że gotów jest stworzyć rząd z każdym kto jest „przeciwko korupcji“, — tylko nie z Pribiczewiczem.

Zresztą tego nie musiał Radicz specjalnie podkreślać, ponieważ Pribiczewicz nie okazywał absolutnie chęci po współpracy z Radiczem, którego uważał za „niebezpieczeństwo państwowe“.

Od tego czasu upłynął zaledwie miesiąc, a p. Radicz już zdołał zmienić swe zdanie, gdyż twierdzi on, że byłby dziś skłonny i do współpracy z Pribiczewiczem.

Kto bacznie śledzi bieg wypadków w życiu politycznym Jugosławji przyznać musi, że Radicz dąży przy tem do pewnego określonego celu.

Przywódca chorwatów sądzi bowiem że Pribiczewicz zdobędzie wkrótce wielką siłę polityczną. Prócz tego zdaje się że Radicz liczy na możliwość nowych wyborów, nie bacząc na to, że w swych przemówieniach publicznych pozornie zwalcza on ideę nowych wyborów.

Po wyborach nastąpiłyby oczywiście znaczne przegrupowania sił politycznych, a Radicz liczy, jak widać, na poważne sukcesy stronnictwa Pribiczewicza.

Jeśli by faktycznie dojść miało do nowych wyborów, a Pribiczewicz zdołałby uzyskać w nich większą ilość mandatów, na co zresztą liczy z pewnością przez wzgląd na powodzenie, jakim cieszą się jego wiece agitacyjne, — wówczas koncepcja Pribiczewicza, polegająca na konsekwentnym podporządkowaniu dążeń federalistycznych interesom ogólnopaństwowym, mogłaby bardzo zyskać na znaczeniu.

Przyznać trzeba, że niezależni demokraci, którzy, jak wiadomo, nie brali udziału w rządach koalicyjnych, przeprowadzili w swym stronnictwie gruntowną reorganizację i sformułowali ściśle swój program.

B. K.

Powódź w Moskwie

Moskwa, 25 kwietnia.

Powódź w Moskwie i okolicach przybiera coraz większe rozmiary. W dniu wczorajszym rzeka Moskwa przybrała jeszcze bardziej, czyniąc spustoszenia w centrum miasta. Wody rzeki podchodzą już nieomal pod mury Kremlu. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano. Woda podnosi się dalej.

Paryż pod znakiem inflacji.

Wszyscy uciekają od franka.

Nikt nie uczy się na błędach innych, a każdy naród musi przejść przez własne piekło.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Paryż, w kwietniu.

Nazwa obowiązuje. Miasto, tak samo, jak człowiek, musi koniecznie odpowiadać wyobrażeniu, jakie o niem mają ludzie.

Paryż musi wobec tego stale błyszczeć, kipieć obfitością i dobrym humorem, musi pozostać kolebką mody, uwodzicielskich kobiet wesołych skandalów, punktem zbornym ludzi eleganckich i tęskniących do elegancji; w jego teatrach błyskotliwe głupstewka muszą nas bawić dwuznacznością, rządy muszą być obalone, ustępując miejsca innym, wydźwiganym na niezmordowanych barkach kobiet, sensacyjne powieści muszą być dziś czytane, a jutro zapomniane, wieloznaczne, trujące, czasami zabójcze plotki wylatywać muszą z salonów.

Życie jest użyciem bez tchu, śmierć — nieprzyjemną przeszkodą w kontynuowaniu wiecznego święta paryskiego bytu.

Za barwne, zlekka niepokojące tło służą ponure kwartały, pełne grozy i niebezpieczeństw, apasze i ich kochanki, rozmawiający dziwnym językiem, oszustwa, kokaina, przygody, nędza; wszystko to stanowi niezbędną ciemną ramę do jasnego obrazu.

Takim jest Paryż.

Świat od nieskończonej ilości lat zgadza się z tym poglądem, i niewskazanem byłoby wstrząsać uznanemi zasadami.

Dzisiejszy Paryż zawiera oczywiście wszystkie powyższe elementy. Ale jednak wiele się zmieniło. Wspomniane składniki stanowią już dzisiaj tylko cienką zasłonę, za którą, niepostrzeżenie dla gości, rozgrywa się prawdziwa sztuka z życia Paryża, coś pomiędzy tragedją, coś, co w żadnym razie nie jest idyllą.

Paryż ma we krwi truciznę inflacji, gorączkuje coraz gwałtowniej.

Wprawdzie siłą tradycji trwa przy dawnych zainteresowaniach, ale jednak każdy przeczuwa, że jutro jest niepewne.

Pracujący paryżanin czuje się z dnia na dzień biedniejszym i bezradnie wyziera pomocy.

Patrjoci są nagabywani na każdym kroku: rząd apeluje o dobrowolne składki na pokrycie długów, przyczem **każdy ofiarodawca otrzymuje pokwitowanie z własnoręcznym podpisem ministra finansów.**

Tworzą się komitety pod przewodnictwem marszałka Joffre'a, odezwy cytują historyczne słowa z rozkazu dziennego przed bitwą nad Marną, pisma otwierają subskrypcje, a **każdy z zainteresowaniem oczekuje, ile dadzą bogaci.**

W „Dzienniku Urzędowym", ogłoszona jest pełna lista, u wrót każdego merostwa wiszą wyciągi z tej listy, jeden z dzienników w Nicei zebrał już półtora miljona.

A nikt nie odważy się powiedzieć otwarcie, jak **dziecinną jest nadzieja odwrócenia potwornego niebezpieczeństwa zapomocą takich igraszek.**

Istnieją naiwni, którzy spodziewają się z tego źródła 10 miljardów papieru, trzeźwi rachowcy liczą najwyżej na 1 miljard — **a Francja winna jest przeszło 200 miljardów!**

Pierre Veber, wesoły reakcjonista, przeprasza swoich czytelników, że pisze o takich rzeczach, ale to przecież bynajmniej nie jest polityka; to jest codzienny chleb, wychowanie dzieci, życie towarzyskie, letnie wywczasy, wymarzona willa na wsi, ratunek lub śmierć głodowa na starość, męcząca niepewność, niepohamowane ubożenie, a wraz z niem niszczenie rodziny, upadek obyczajów, zaniedbanie dzieci i uwiedzione żony.

Dla innych krajów, szczególnie Niemiec i Austrji, niema w tem widowisku nic nowego; one już to przeszły i jeszcze długo odczuwać będą działanie trucizny inflacyjnej.

Ale francuzi są niezbitym dowodem równie niezrozumiałego, jak niewzruszonego faktu, że **nikt nie uczy się na błędach innych; zdaje się, że każdy naród musi przejść przez własne piekło.**

Na tej drodze Francja doszła dzisiaj do ratowania wartości rzeczowych i ucieczki od pieniędzy.

Rząd oczywiście publikuje groźby, prokuratorja śpieszy z pomocą, księgi handlowe podlegają ciągłym rewizjom. A funt szterling i dolar idą w górę.

Jęcząc i wzdychając, izba przyjęła podatki, które topnieją w oczach: funt idzie w górę. **Każdy zna kurs: w wytwornej restauracji przy homarze i w małej kawiarence przy kieliszku absyntu ludzie podają go sobie z ust do ust.**

Obawiają się zwyżki, ale obawiają się również spadku, bowiem oznacza on stagnację, kryzys, zamknięcie fabryk, cztery miljony obcych robotników w kraju, niepokoje, być może nawet okropności walk ulicznych.

W każdym razie wskazane jest szybkie wyzbycie się swych franków.

Funty, dolary, a ostatecznie klejnoty, towary, wartości rzeczowe — oto w czem tkwi ratunek. Durandowi udało się. Czyż można się dziwić, że Dupont również probuje?

Paryż, którego ludność, według ostatnich danych, zmniejszyła się, jest przepełniony obcokrajowcami. Dawniej goście ci zmieniali codziennie swe banknoty w niezliczonych drobnych bankach, które się z tych tranzakcji doskonale utrzymywały.

Dzisiaj świecą pustkami i nikt nie wie, gdzie się podziewają te olbrzymie sumy!

Każdy portjer hotelowy, kelner, czy kupiec pcha się do wymiany obcych pieniędzy; jeszcze przed kilku miesiącami każdy z nich chciał tylko francuskie franki. Dzisiaj nie chce na nie patrzeć...

Bierze on udział w wielomiljonowym chórze, domagającym się ratunku dla franka, przeklina posłów, partje i ministrów, którzy franka nie ratują, a jednocześnie zapycha swoją szafę obcymi banknotami, a sklep — towarami.

Ale to nie wystarcza: ludzie mają doświadczenie, są nieufni i najchętniej widzą swoje pieniądze poza granicami kraju.

Naiwni i dyletanci dezercji przechodzą przez granicę, obładowani banknotami frankowymi, doświadczeni znajdują wygodniejsze i bezpieczniejsze drogi. Jadą do Monaco bez rewizji celnej i kupują tam w filji banku angielskiego czek na Londyn. Jest to najprostsza droga, bo nie wymaga nawet wymienienia nazwiska: **anglicy nie są ciekawi.**

Pozatem sprytni ludzie wymyślili już setki innych sposobów.

Oto jest wstrząsające i przerażające widowisko ostatnich dni: **od francuskich pieniędzy wszyscy uciekają.**

Dotychczas nie jest to jeszcze zupełna panika, jeszcze niektóre warstwy ludności, szczególnie bogaci chłopi, trwają niewzruszenie przy franku; ale kto może przewidzieć w jak szybkiem tempie pójdzie ucieczka?

Podatki zostały zaakceptowane, budżet jest na papierze wyrównany, dawnym kochanym sprzymierzonym, a dzisiejszym wierzycielom przerzeknie się spłaty, nawet zbiera się na rzecz franka, **Clement Vautel daje 20 tysięcy, a Briand 10 tysięcy franków, więc przecież kurs funta nie może się podnosić.**

A jednak podnosi się i jeśli się nawet pewnego dnia zatrzyma, to dalej grozić będzie zwyżka, bowiem leży ona w francuskiem powietrzu.

Tak, stary Paryż zdaje się wciąż jeszcze istnieć, teatry są pełne, de Flers Croisset piszą, Bernstein pokazuje na scenie dom antypaństwowych spisków komuniści i faszyści zabijają się, a ich adwokaci wymyślają sobie od ostatnich trzej bandyci wyłamują się z więzienia La Roquette, księżna Rohan ma pogrzeb pierwszej klasy, kazania Sansona w Notre - Dame cieszą się niebywałem powodzeniem, tysiące samochodow tłoczą się po północy na Montmartre, Tristan Bernard ukuje jutro nowy dowcip — a więc wciąż jeszcze stary Paryż?

Tak i nie, a raczej stary Paryż jeszcze jest, ale stanowi dekorację, natomiast wielką, przerażającą rzeczywistością jest ten drugi Paryż, **Paryż bezradności, wielkiej troski i niezniszczalnych nadziei, Paryż, który ucieka od swych pieniędzy i któremu te pieniądze topnieją w oczach.**

A wraz z pieniędzmi topnieje wszystko: humor i przyzwyczajenia, pewność jutra, łączność z dniem wczorajszym.

Każdy dzień przynosi wieści o kobietach, które wraz z dziećmi rzuciły się w nurty Sekwany i zostały uratowane po co, dla jakiej przyszłości?

Nietylko majątki uciekają; wraz z niemi znika prastara kultura i humor rasy; **uczciwość i humor padają wraz z frankiem.**

Wielkie oszustwo fałszywych pieniędzy, niby całun śmiertelny pokrywa piękne miasto. Jego uśmiech stał się nerwowym i niepewnym, a w wirze swego blasku stolica świata ogląda trwożliwie cedułę giełdową.

J. A.

Nieśmiertelna jest tylko poezja.

Artur Sznycler nie przyjął orderu krzyża Leopolda.

Po śmierci Franciszka Józefa, rządy nad Austrją objął Karol, który napisał list do Artura Sznyclera oświadczając, że pragnie oprzeć władzę swoją nietylko na potędze wojska, ale i na potędze ducha.

W tym celu zwraca się do jedynego po Grillpacerze wielkiego znawcy duszy austrjackiej o pomoc i poparcie duchowe, obdarzając go jednocześnie krzyżem Leopolda.

List ten nie został nigdy doręczony.

Gdy po przewrocie w Austrji i abdykacji Karola opinja publiczna wywlokła sprawę tę na światło dzienne, Sznycler powiedział:

— „Trony się walą, króle i cesarze giną. Literatura zaś obejdzie się bez ich orderów, gdyż jest nieśmiertelna!".

ANNIE VIVANTI-CHARTRES.

Niech pan wybaczy Ewelinie!

Pacjentka żegnała się, on zaś mówił do niej przyjaźnie:

— Niech pani postara się jaknajprędzej zapomnieć o strachu, który pani zrobiłem; a jutro rano o 9-ej przyjdzie pani dowiedzieć się o wyniku badania.

Dama pożegnała się. Profesor lekkim ruchem głowy zaprosił mnie do swego gabinetu.

— Proszę, niech pani siada — rzekł, i wskazał na fotel, stojący obok biurka, sam usiadł naprzeciw mnie i zaczął mi się bacznie przyglądać.

— Czem mogę służyć? — spytał w końcu.

— Ja... ja dużo o panu słyszałam — zaczęłam — od jednej przyjaciółki...

— Jakie są oznaki pani choroby? — przerwał sucho.

— Ja..... właściwie... nie umiem dokładnie opisać...

Doktór spojrzał na ścianę, na której wielki zegar, rytmicznem tykaniem oznaczał mijający czas.

Po krótkiem milczeniu, doktór pytał dalej:

— Na co pani cierpi?

Chciałam krzyknąć: — Nie ja cierpię, tylko pana żona! Biedna Ewelina cierpi i tęskni. Niech pan jej wybaczy i przyjmie ją z powrotem do siebie!...

Profesor bębnił palcami po biureczku

— Czasami—szeptałam oszołomiona — kręci mi się w głowie, coś jakby zemdlenia...

— Tak? — rzekł profesor.

Potem wziął mnie za puls, po chwili otworzył książkę i zamoczył pióro w atramencie.

— Nazwisko?

Powiedziałam nazwisko.

— Wiek?

Wymieniłam rok urodzenia.

— Na co pani chorowała poprzednio?

Jak na złość wpadła mi na myśl tylko dawna choroba z czasów dziecinnych.— Wietrzna ospa — mruknęłam.

Profesor zapisał do książki: „Wietrzna ospa". Potem spojrzał na mnie przenikliwie.

— Szanowna pani — rzekł — zdaje mi się, że mogę i teraz wydać wyrok co do fizycznego... stanu zdrowia. — Lecz, — mówił dalej — stawiam djagnozę dopiero po badaniu krwi...

— Ach, wiem o tem, — przerwałam — moja przyjaciółka opowiadała mi o niezwykłych odkryciach pana na tem polu. Ta przyjaciółka, panie profesorze jest słodkiem stworzeniem, lecz tak nieszczęśliwem.

— Czy pani dziś jeszcze nic nie jadła? — spytał on nagle.

— Nie — odrzekłam zaskoczona.

— Więc będzie pani tak dobra i odsłoni swoje prawe ramię.

Zaczęłam drżeć.

— Pani usiądzie tutaj. — Doktór wskazał na fotel stojący obok stolika z instrumentami chirurgicznemi.

— Niech pani się niczego nie obawia, dodał — nie sprawię pani bólu.

Mówiąc to, odwrócił się do mnie plecami i przestawił kilka przedmiotów na szklanym stoliku.

I może w tym celu, aby odwrócić mą uwagę i osłabić mój strach, zaczął mówić niezwykle uprzejmie:

— Krew, szanowna pani jest, jak czarodziej, który wykrywa najgłębsze tajemnice naszego organizmu, najbardziej ukryte skłonności; jest wróżką, która przepowiada nam przyszłość, a oświetla przeszłość i teraźniejszość.

Na tym właśnie polega wartość moich skromnych odkryć: na podstawie nowych doświadczeń, możemy obecnie opierając się na analizie krwi — uprzedzić wypadki, i zwyciężyć chorobę w samym zarodku.

Mówiąc to przyłożył małe czarne naczynie do mego łokcia i dokoła ramienia okręcił cienką rurkę kauczukową. Zamknęłam oczy.

W pierwszej chwili poczułam w okolicach ramienia straszne zimno; potem.. krótkie uderzenie i przejmujący ból!

Otworzyłam oczy. Doktór zawiązywał już moją rękę. — Gotowe!

— Niech pani się uspokoi: poproszę panią raz jeszcze do siebie, jutro zrana, pani dowie się o wyniku analizy.... i usłyszy pani wyrok. — Z dobrotliwym uśmiechem uścisnął mi rękę. To jest odpowiedni moment: teraz wypełnię moje polecenie lub nigdy.

— Panie profesorze... pan pozwoli mi rzec jedno słowo?... — szepnęłam.

Oblicze jego zachmurzyło się. Znów spojrzał na zegar ścienny. Potem otworzył drzwi grzecznie, ale stanowczo.

— Jutro, szanowna pani, kwadrans na dziesiątą.

Gdy zeszłam na dół, ujrzałam przed bramą zamknięte auto, a w okienku widniała blada twarz Eweliny w nowym kapeluszu.

— Nie mów nic! — rzekłam i usiadłam obok niej.

(Dok. nast.).

Wiadomości bieżące.

KWIECIEN **27** WTOREK

Dziś: Teofila B. Żyty.
Jutro: Pawła od Krzyża.

—:—

Wschód słońca o g. 4.18
Zachód o g. 18.51
Wsch. księżyca o g. 5.00
Zachód o g. 4. 16.
Długość dnia g. 15.51
Przybyło dnia 6.51

Jaskółki drożyzny zwiastują „wiosnę“ inflacji

Ostatnie skoki na rynku walutowym spowodowały również znaczne przesunięcia na łódzkim rynku artykułów pierwszej potrzeby.

Dotyczy to przedewszystkiem cen chleba, który doszedł już do ceny 1,10--1 15 zł. za 2 kg.

Skłoniło to władze administracyjne do wydania rozporządzeń przeprowadzenia rewizji u niektórych piekarzy, którym wczoraj spisano szereg protokułów za pobieranie nadmiernych cen.

Powodem tej zwyżki jest również fatalna okoliczność kalkulowania cen w dolarach przez okolicznych włościan.

Naogół liczyć się trzeba poważnie, według informacji źródeł miarodajnych, ze zwyżką cen na mięso, chleb oraz szereg artykułów pierwszej potrzeby, a to w związku z ogólną tendencją zwyżkową.

Brak papierosów spowodowany został zapowiedzią podniesienia cen

Ze względu na to, iż z dniem 1 maja ma nastąpić nowa podwyżka papierosów na łódzkim rynku tytuniowym jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zniknęły przedniejsze gatunki papierosów. Jak się dowiadujemy, referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu nakazał władzom policyjnym ostre ściganie i pociąganie do surowej odpowiedzialności paskujących sprzedawców. (o)

Trzy suche dni od piątku do poniedziałku nie wolno będzie pić.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne wydały zakaz spożywania alkoholu od godz. 3 popoł. w piątek, dnia 30 b. m. do godz. 10 rano dnia 4 maja.

Czas ten ustalony został dlatego, iż zarówno w sobotę, dnia 1 maja, jak i w poniedziałek dnia 3 maja, jako w dni, gdy większe masy publiczności wylegają na ulice bezpieczeństwo publiczne jest narażone, zaś między tymi dniami jest niedziela. (b)

Opamiętajcie się, panowie! Codziennie jakieś nowe „ukazy“.

Wśród pracowników miejskich wielkie wzburzenie wywołało nowe zarządzenie magistratu, w myśl którego portjerom, woźnym i t. p. nie płaci się za dnie świąteczne, podczas których są oni jednak zatrudnieni, czyli, że otrzymują oni płacę jedynie za 25 dni w miesiącu.

Związek pracowników postanowił zwrócić się do magistratu, by przyznał tej kategorji pracowników 4 dni w miesiącu wolne od pracy, w przeciwnym razie związek wycofa pracowników w dni świąteczne ze wszystkich wydziałów magistrackich. (b)

Potoczy się lawina drożyzny

ponad głowami tych, którzy tkwią w błędnem kole walki z wiatrakami.

Pierwszym jej objawem jest podniesienie cen na wyroby tytuniowe oraz podwyższenie taryfy kolejowej.

Na niebie naszego życia pojawiają się straszne chmury inflacji.

Dreszcz grozy przejmuje na myśl, że znowu rozpocznie się okres, owego kompletnego chaosu, gdy człowiek pracy nie jest pewien jutra, a raczej jest pewien, że

jutro po stokroć gorsze będzie od wczoraj,

gdy kupiec kręci wielkie koło, w którym topnieje, jak nic, cały jego kapitał, i w oczach staje się miljonerem — nędzarzem, gdy przemysłowiec nie może żadną miarą przeprowadzić kalkulacji, ponieważ za cenę gotowego produktu nie zdoła jutro odkupić surowca, słowem gdy całe społeczeństwo nurza się w miljonach, niszczejąc z dnia na dzień, z minuty na minutę.

Dotychczas wskaźnikiem inflacji była giełdowa dewaluacja złotego. Waluta nasza straciła 50 procent wartości. Jednak mieliśmy za sobą jeden przynajmniej pozorny atut, a mianowicie to, że

w stosunku do dolara byliśmy najtańszym krajem.

Zwarty front cen, w którym czynione jeno drobne, niepozorne, wyrwy, był podstawą jakiej takiej egzystencji. Były to jednak stosunki anormalne, bowiem nie jesteśmy i nie możemy być zamkniętą jednostką gospodarczą, osamotnioną i samowystarczalną.

Nie ulegało wątpliwości, że utajone niedomagania muszą zebrać w wielki wrzód i pęknąć. Jesteśmy jednak świadkami zgoła nieoczekiwanego widowiska.

Oto rząd we własnej osobie, wbrew wszelkiej logice

wywala pierwszą wielką dziurę w tym murze.

Od czwartku państwowy monopol tytuniowy podnieść ma ceny o 20 procent. Od 1 maja ma być podniesiona taryfa kolejowa.

Rząd kroczy na czele tych, którzy ujawniają i „realizują“ chorobę. A jednocześnie rozpoczyna się znana już i oklepana

komedja walki z lichwą,

która tylko wprowadza wielki zamęt do i tak już chaotycznych warunków i bije po kieszeni konsumenta, bowiem kupiec zaczyna kalkulować w cenach ryzyko konfiskat i najrozmaitszych kar.

Trzeba jasno postawić sprawę! Żaden wytwórca i żaden kupiec nie może sobie pozwolić na

luksus nieprzystosowania się do warunków.

Zresztą jeśli będzie postępował w myśl wskazań urzędowych i nie podwyższał cen, to niebawem zostanie zrujnowany, co przedewszystkiem odczuje państwo, tracąc podatnika.

Rząd rozumie doskonale sytuację, czego najlepszym dowodem jest, że wysuwa się na czoło podwyższających ceny i pociąga za sobą nolens volens innych.

Nikt przecież nie chce, a przedewszystkiem nie może a la lonque dokładać. Nie może państwo, na którego wydatki składają się wszyscy obywatele, a więc chyba tembardziej nie może żaden z miljonów zwykłych zjadaczy chleba

Śmieszną i bezowocną jest walka ze skutkami choroby.

Zamiast uciekać od bagna, w którem rodzi się zaraza, trzeba popróbować do tego bagna podejść, osuszyć je i

zniszczyć źródła nieszczęścia.

Wszelkie inne próby są demagogiczną polityką, obliczoną na bezkrytyczność masy, która zawsze pozwala sobie zamydlić oczy tanim hasłem i frazesem.

Jest to na krótką metę „praktyczna metoda stwarzania pozorów, ale kto patrzy dalej, niż czubek własnego nosa, — a ten obowiązek ciąży przedewszystkiem na tych, którzy ster dzierżą w dłoniach, — ten musi potępić politykę, która wywala mur, a przez wywalone otwory

sypie w oczy piasek demagogji.

Tymczasem, niezależnie od wszystkiego, życie odbiera nam znowu jedną złudę. Jesteśmy tani w stosunku do dolara, ale w stosunku do złotego, którego mamy i za którego żyjemy,

stajemy się z dnia na dzień drożsi.

Trzeba, to wyraźnie podkreślić, że jeśli spadnie na nas nieszczęście recydywy inflacyjnej, to w praktyce pierwszy poważny impuls do niej dały sfery miarodajne, podnosząc ceny w zarządzanych przez nie przedsiebiorstwach!

Obserwer

Do Argentyny, Brazylji i Urugwaju

wysyłać będziemy łódzkie wyroby włókiennicze.

P. Loewenstein jedzie do Południowej Ameryki z polecenia najpoważniejszych firm.

W najbliższych dniach wyjeżdża do krajów Południowej Ameryki łódzki przemysłowiec p. Paweł Loewensztajn.

P. Loewensztajn podczas swego półrocznego pobytu w Ameryce zamierza nawiązać stosunki z firmami włókienniczemi Argentyny, Brazylji i Urugwaju w sprawie eksportu łódzkich wyrobów włókienniczych.

Wyroby łódzkiego przemysłu znane są już w tych krajach, gdyż niektóre nasze firmy jeszcze przed rokiem nawiązały stosunki z Południową Ameryką i dokonały szeregu próbnych tranzakcji.

P. Loewensztajn, który wyjazd swój zainicjował w porozumieniu ze związkiem przemysłu włókienniczego w państwie polskim, będzie prowadzić pertraktacje z upoważnienia następujących firm: Krusche i Ender, Karol Steinert, I. K. Poznański, S. Rosenblat, Hiszberg i Wilczyński i innych.

W wspomnianych powyżej krajach są wielkie możliwości dla zbytu łódzkich towarów odpadkowych bawełnianych — szczególnie kołder, sybirów i t. p. oraz tkanin wełnianych i czesankowych.

Zdobycie rynków tych byłoby nad wyraz pożądane, choćby z tego względu, że są one w stanie pokrywać gotówkowo swe należności.

Magistrat przegrał sprawę

i będzie musiał zapłacić wszystkim wydalonym pracownikom pełną odprawę.

W lipcu r. ub. magistrat, powołując się na rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, ustalił nowe warunki pracy i płacy pracowników magistrackich, przyczem wielu z nich nie stabilizował, przydzielając im kategorje pracowników kontraktowych i etatowych, a wielu wydalił.

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej sprawę zwolnionych pracowników skierował na drogę sądową, domagając się dla nich odpraw, jako pracownikom poprzednio stabilizowanym.

Jedna z tych spraw z oskarżenia pracownicy Trybwy, była rozpatrywana w ubiegłym tygodniu i **sąd okręgowy zasądził na jej rzecz od magistratu całkowitą odprawę przewidzianą w pragmatyce służbowej.**

Wyrok ten wywołał sensację wśród wydalonych w swoim czasie pracowników i obecnie zwrócili się oni do związku z prośbą o interwencję w sądzie, by sprawy ich były szybciej rozpatrzone. b

W dniu 3 maja odbędzie się uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

W dniu 3 maja r. b., z okazji święta narodowego, odbędzie się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Posiedzenie to zostanie uświetnione produkcjami orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją p. Bronisława Szulca oraz okolicznościową deklamacją jednej z najwybitniejszych sił artystycznych teatru miejskiego.

Kancelarja rady miejskiej przystąpiła już do rozsyłania zaproszeń na posiedzenie w dn. 3 maja, które zgromadzi niewątpliwie reprezentantów wszystkich kół i sfer naszego miasta.

Na rzecz bezrobotnych opodatkowała się policja województwa nowogrodzkiego.

W zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, ogół policjantów województwa nowogródzkiego, dla uczczenia imienin swego komendanta wojewódzkiego policji państwowej pana podinspektora Olszańskiego Witalisa, opodatkował się dobrowolnie w wysokości 2 proc. miesięcznych poborów, na rzecz bezrobotnych w ciągu półrocza.

Zebrane tą drogą pieniądze, w sumie około 30,000 złotych, zostaną przekazane na ręce p. prezesa ministrów.

Wonne kwiatuszki z ogródka p. Wojewódzkiego.

Kto i jak „reguluje“ miasto.

Fachowe rządy uniwersalnego inżyniera, który oddał elektrownię, gospodaruje w gazowni i buduje kanalizację.

Utalentowany stolarz chciał rozszerzyć ul. Piotrkowska.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, radny Kuk, krytykując gospodarkę magistratu, poruszył bardzo ciekawą i charakterystyczną sprawę.

Oto magistrat m. Łodzi powierzył opracowanie projektu (a nie planu) regulacji miasta profesorowi Michalskiemu z Warszawy.

Prof. Michalskiemu wyznaczono 700 zł. pensji miesięcznej, 50 zł. diet dziennych oraz zwrot kosztów za przejazdy II klasą.

Profesor Michalski zajmował to stanowisko przez 9 miesięcy z górą i przez ten czas

pobrał z kasy miejskiej przeszło dziesięć tysięcy złotych.

Przez cały czas swego urzędowania prof. Michalski

bawił w Łodzi zaledwie 18 dni,

dojeżdżając dwa razy miesięcznie.

Obecnie prof. Michalski zaproponował magistratowi zawarcie nowej umowy, mocą której za opracowanie projektu regulacji miasta profesor Michalski otrzymać ma

honorarjum ryczałtowe w sumie 31.500 złotych.

W ten sposób scharakteryzował nam tę sprawę jeden z członków magistratu.

Kiedy r. Kuk na ostatniem posiedzeniu skonstatował, że

profesor Michalski nic dotąd nie zrobił,

że magistrat wypłacił mu już 3.500 zł. a conto nowej umowy, wreszcie zażądał wyłonienia komisji, mającej za zadanie zbadania owoców pracy prof. Michalskiego, wszyscy, ale to bez wyjątku wszyscy byli temi rewelacjami głęboko poruszeni.

Ponieważ sprawa regulacji miasta jest jedną z najbardziej palących i ważnych spraw dla naszego miasta, oraz, że takie przedstawienie sprawy przez magistrat szarpie dobre imię i opinję tak zasłużonego człowieka, jakim bezsprzecznie jest prof. Michalski, zasięgnęliśmy w tej sprawie opinji wybitnych fachowców, celem wyświetlenia tej wysoce zagmatwanej historji.

Do wojny europejskiej nikt w Kongresówce nie interesował się sprawą regulacji miasta, ponieważ była to dziedzina mało znana, bo datująca zaledwie od roku 1890, kiedy to inżynier wiedeński Camillo Sitte zainteresował się nią bliżej.

W Łodzi pierwszy raz zajęto się tą kwestją podczas okupacji niemieckiej.

W tym to czasie bawił w Łodzi znakomity znawca sprawy regulacji miast, dziedziny, leżącej dotąd prawie odłogiem, prof. Rang z Hamburga, który, przy poparciu generała Beselera, zajął się energicznie tą kwestją.

W Polsce w tym czasie nie było prawie fachowców w tej dziedzinie, ponieważ nie interesowano się nią.

Niemcy zaś nie wiele w tej materji mogli uczynić, ponieważ nie długo trwało ich panowanie w naszym kraju.

Pierwszy magistrat Łodzi powierzył sprawę regulacji miasta, p. inż. Goldbergowi, jedynemu fachowcowi, w naszem mieście.

Zrobiono setki zestawień, wykresów, zmieniono przeszło pół miasta, słowem

wszystko było na najlepszej drodze.

W międzyczasie ster rządów przeszedł w ręce pp. Cynarskiego i Wojewódzkiego.

Pierwszą robotą nowych gospodarzy było mianowanie nowego kierownika wydziału regulacji miasta, dotychczasowemu zaś,

p. inż Goldbergowi zaproponowano, by zajął stanowisko zastępcy kierownika.

Ponieważ inż. Goldberg, który pracował w wydziale regulacji, nie dla celów materjalnych, ani gwoli dogodzenia ambicji osobistej, a dla dobra sprawy, w tej dziedzinie, podał się do dymisji, zupełnym zaś dyktatorem w tym dziale został

nowy kierownik inż. Lissowski,

absolwent akademji sztuk pięknych w Petersburgu.

Od tego dnia poczynając, sprawa regulacji miasta

nie posunęła się ani o jeden krok naprzód.

W międzyczasie działy się rzeczy wprost potworne.

Na mocy ustawy o regulacji miast, plany domów mieszkalnych zatwierdzali inżynierowie miejscy, zaś zabudowań o charakterze przemysłowym — inżynierowie wojewódzcy.

Wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że kto chciał otrzymać pozwolenie na budowę, inaczej mówiąc zatwierdzenie planu,

powierzał robotę swą inżynierowi na stanowisku,

a więc wojewódzkiemu lub magistrackiemu — zależnie od rodzaju wspomnianej budowli.

Inżynier Lissowski posuwał się jeszcze dalej w tym kierunku.

Oto otrzymał on od magistratu

wyłączną koncesję na... budowę wielkich gmachów miejskich, jak szkół, szpitali etc.

Taki stan rzeczy trwał dość długo, do czasu jednak, gdy w sprawę tę wtrąciło się województwo.

Wtedy to p. Lissowskiemu odebrano koncesję i sprawę budowy załatwiano, jak dawniej drogą przetargu.

Na opróżnione przez p. Lissowskiego stanowisko

powołano niejakiegoś pana Szuberta, z zawodu stolarza, człowieka bez średniego wykształcenia.

P. Szubert był człowiekiem pracy, niestety, jednak — dyletantem.

Projekty jego, jak naprzykład rozszerzenie ul. Piotrkowskiej z 25 mtr. na 60 mtr. wywoływały u znawców jedynie uśmiechy.

Bywały również wypadki, gdy p. Szubert, polecał

rozszerzyć ulicę o 20 cm., lub jeszcze mniej.

Rządy p. Szuberta nie były długotrwałe, i stanowisko kierownika wydziału regulacji miasta zaofiarowano p. inż. Kowalewskiemu.

Inż. Kowalewski, człowiek nieposzlakowanej uczciwości odpowiedział na to:

— Jestem w tej dziedzinie zupełnym dyletantem. Dajcie mi 3 lata czasu na naukę i odpowiednie fundusze, a po tym czasie podejmę się uregulować miasto.

Nolens-volens, pod naciskiem ministerstwa robót publicznych,

magistrat musiał ogłosić konkurs na to stanowisko.

Wybrano prof. Michalskiego, jednak magistrat zastrzegł sobie, że p. Michalski nie będzie kierownikiem wydziału regulacji miasta, lecz

kontrolerem prac w tym zakresie.

P. Michalski dojeżdżał do Łodzi 2 razy miesięcznie, wreszcie widząc, że nic nie wskóra, oświadczył przedstawicielom magistratu, że

rezygnuje z tej posady.

Działo się to mniej więcej w tym czasie, gdy koło architektów, oburzone karygodnem postępowaniem magistratu w sprawie rozpisanego konkursu na budowę Domu Ludowego, zaskarżyło magistrat m. Łodzi do sądu.

Magistrat rezygnacji prof. Michalskiego nie przyjął, wobec czego ten, postawił warunek, że może pracować nadal, ale tylko w tym wypadku, że nie ograniczy się do roli biernego kontrolera, a

sam wykona projekt prac regulacyjnych.

Zgodzono się na to po pewnem wahaniu.

Profesor Michalski wyjechał do Warszawy, by w spokoju ducha, nad biureczkiem zająć się sporządzeniem planu regulacji obcego zupełnie dlań miasta.

Tymczasem buduje się nowe domy, linje tramwajowe, kanalizacje, a więc rzeczy ściśle związane z regulacją miasta.

To bezstronne zestawienie faktów rzuca inne światło na osobę prof. Michalskiego.

Jak widać z jego postępowania

jest on człowiekiem sumiennym i uczciwym,

boć nie chciał brać pieniędzy za darmo, ale z drugiej strony możemy mu zarzucić, że jako wybitny fachowiec, powinien wiedzieć, że plan regulacji Łodzi, robiony na rajzbrecie w Warszawie jest fikcją i nadaje się jedynie do oprawienia go w ramkę i zawieszenia na ścianie w magistracie, ku pamięci potomności, która powinna wiedzieć, jak panowie Cynarscy i Wojewódzcy „regulowali“ nasze miasto.

W.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz 4-ty przepysznie wystawiona feerja sceniczna w 12 obrazach M. Maeterlincka „Błękitny ptak“. Początek o godz. 8.15, koniec punktualnie o 12-ej. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, w środę, przedostatni występ Junoszy-Stępowskiego w „Otellu“. Ceny najniższe.

W czwartek, po raz 5-ty „Błękitny Ptak“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek po cenach najniższych po raz przedostatni „Siarczysta dziewczyna“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. We środę po raz ostatni „Krakowiacy i Górale“.

„HALKA“ W TEATRZE MIEJSKIM.

Jak się dowiadujemy, występuje towarzystwo operowe z inauguracją swej pracy artystycznej, wystawiając w odświętnej premjerowej szacie w dniu 7 maja wieczorem w teatrze miejskim „Halkę“ Moniuszki, która zyskała sobie światowy rozgłos i nawet zagranica nie waha się jej wystawiać.

W wykonaniu „Halki“ biorą solidarnie udział artyści soliści, chór, orkiestra i balet, reprezentujący wszelkie odłamy społeczeństwa łódzkiego. Pomimo niezliczonych i zdawałoby się wprost nie do zwalczenia wielkich przeszkód, opracowanie opery szło solidnie, fachowo i z zapałem. Czyniąc z premjery prawdziwą uroczystość muzyczną, obejmie batutę kapelmistrzowską świetny kapelmistrz opery warszawskiej, poznańskiej i krakowskiej, muzyk i kompozytor, prof. Wallek-Walewski, przyjeżdżający w bież. poniedziałek z Krakowa dla dokonania ostatecznych prób zespołowych. Reżyserja sprawowana przez p. K. Tatarkiewicza, daje gwarancję fachowo teatralnego opracowania spektaklu. Balet pod kierownictwem baletm. p. Majewskiego, dekoracje pędzla prof. B. Kudewicza. — Prócz partji Jontka i Stolnika, kreowanych przez zaproszonych wybitnych śpiewaków zawodowych z opery stołecznej, oraz p. Br. Oleckiej w tytułowej partji Halki, dadzą się poznać publiczności miejscowi artyści śpiewacy-amatorzy w partjach Janusza, Zofji, Dziemby, Górala, Dudarza i t. d. rozporządzający pięknymi głosami i doskonałem przygotowaniem muzycznem.

W całości zespołu weźmie udział zgórą 100 osób. Nie ulega wątpliwości, że opera dozna życzliwego przyjęcia.

Zemsta odstawionego amanta

Podpalił zagrodę swej niedoszłej teściowej.

Sąd skazał „płomiennego“ Otella na 3 lata domu poprawy.

O godz. 11 w nocy wybuchł nagle pożar w gospodarstwie Zuzanny Socikowej w powiecie brzezińskim przyczem spłonęły stodoły, dom oraz inwentarz żywy i martwy.

Natychmiastowe śledztwo władz bezpieczeństwa publicznego wykazało co następuje:

Do córki Socikowej chodził w konkury Feliks Brzeziński, który jednak nie był mile widzianym zarówno przez matkę jak i córkę. To też gdy obie niewiasty oświadczyły mu wręcz, by więcej się u nich nie pokazywał,

Brzeziński postanowił się zemścić.

Jednak na przeszkodzie stanęła mu choroba, gdyż blizko rok „odchorowywał“ danego mu odkosza, aż wreszcie pewnego dnia

podpalił chudobę Socikowej

a na śledztwie wplątał w tę sprawę jeszcze przyjaciela swego Moszczyńskiego.

Wczoraj obaj zasiedli na ławie oskarżonych, przyczem prokurator Wawczak domagał się surowej kary dla Brzezińskiego, uważając że ze względu na psychologję chłopa, tego rodzaju zbrodnie muszą znaleźć odpowiednią karę.

Obrońca podsądnego Brzezińskiego adwokat dr. Fichna prosił o łagodny wymiar kary, zaś obrońca Moszczyńskiego Kobyliński miał łatwą sprawę, gdyż prokurator co do niego cofnął oskarżenie.

Sąd po naradzie skazał Brzezińskiego na 3 lata domu poprawy, a Moszczyńskiego uniewinnił. b.

Z ruchu wydawniczego.

„GŁOS PRAWDY“.

Po kryzysie i przed kryzysem — oto jakim podtytułem opatrzono ostatni (127) numer „Głosu Prawdy“.

Na treść jego składają się ciekawe i aktualne (związane z obecnym kryzysem gabinetowym) artykuły i szereg „niedyskrecji“, wprowadzających czytelnika w labirynt intryg politycznych.

Numer otwiera artykuł p. W. Stpiczyńskiego p. t. „Raz dokoła...“ oceniający przyczyny rozpadnięcia się koalicji. Dalej opisuje p. H. T. historję „Cierpkich owoców“ polityki zagranicznej p. Skrzyńskiego. Stosunkom polsko - litewskim poświęcony jest artykuł zatytułowany „Polska i Litwa“. Poseł Tomasz Nocznicki w artykule p. t. „Gdzie źródło złego — gdzie jego początek“? w silnych słowach piętnuje klikę malwersantów, żerujących na organiźmie Polski. Prof. Wł. Wolert w dalszym ciągu oprowadza czytelników po „Kulisach Dziennikarstwa“ — poświęcając ostatni swój artykuł opisowi szantażów uprawianych przez prasę.

Artykuł p. J. Husarskiego o „Rosji sowieckiej w dobie obecnej“ daje możność zorjentowania się w skomplikowanej organizacji republik związkowych.

Korespondencja z Berlina, artykuły polityczne, ekonomiczne, sprawozdanie muzyczne wreszcie odpowiedzi redakcji dopełniają bogatą treść tygodnika.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE“.

Ukazał się Nr. 8 „Wiadomości Statystycznych“ o treści następującej: Koszty utrzymania wg. obliczeń komisji lokalnych. Wskaźnik miesięczny pełny i tygodniowy skrócony cen hurtowych. Wskaźnik cen detalicznych głównego urzędu statystycznego. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny giełdowe zbóż, ceny detaliczne i hurtowe. (Przegląd Międzynarodowy). Ceny miejscowe ziemiopłodów, paszy i inwentarza żywego.

Wydatki i dochody państwa. Zamknięcia rachunkowe gmin wiejskich (lata 1921, 1922, 1923 i 1924). Handel zagraniczny Polski za miesiac za 1926 r. i za I kwartał 1926 r.

Rewelacyjne oświadczenie p. wojewody

Magistrat uprawia zakulisową politykę przeciwko związkom zawodowym i urzędowi wojewódzkiemu.

Konferencja z posłami i senatorami okręgu łódzkiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy o strajku robotników zajętych przy budowie fabryki sztucznego jedwabiu „Wilanów" w Tomaszowie Mazowieckim i o niefortunnym występie starosty brzezińskiego, który uważając strajk za rewoltę,

zawezwał pomocy policji,

która rozproszyła komisję strajkową udającą się na pertraktacje do zarządu fabryki.

Onegdaj wobec przeciągającego się strajku, starosta znowuż wezwał policję, która obstawiła cały gmach fabryczny, sam zaś, razem z komendantem policji

„obwarował się" w restauracji,

gdzie ucztował do rana, potem w stanie niezbyt trzeźwym rozkazał aresztować członków komisji strajkowej, między nimi niejakiego Augustyna Gołackiego, członka związku „Praca" i wysłał ich do więzienia śledczego do Piotrkowa.

W związku z tem, przedstawiciele związków zawodowych udali się w dniu wczorajszym do p. wojewody, z prośbą o interwencję w tej sprawie.

P. Kaźmierczak szczegółowo zobrazował przebieg zajść, poczem zaznaczył, iż prócz interwencji u p. wojewody,

zwrócił się telefonicznie do klubu poselskiego,

w sprawie wniesienia tego na plenum sejmu.

P. wojewoda w odpowiedzi obiecał się zająć zbadaniem tej sprawy i w razie potwierdzenia wiadomości

wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne staroście brzezińskiemu,

zaś komendanta policji zawiesić w urzędowaniu.

Następnie przedstawiciele związków poruszyli kwestję budowy kanalizacji, pytając czy komitet udzielił już odpowiedzi.

P. wojewoda oświadczył, że magistrat otrzymał I i. II ratę pożyczki, z której niewyzyskano dotychczas przeszło trzysta tysięcy złotych, wobec czego,

WYSŁAŁ ON DO MINISTERSTWA SKARBU PISMO, W KTÓREM PROSIŁ O WSTRZYMANIE NARAZIE DALSZYCH KREDYTÓW.

Dalej stwierdził p. wojewoda, iż całkowitą odpowiedzialność za wynikły zatarg, ponosi wyłącznie magistrat, który

PROWADZI SPECJALNĄ KOMPANJĘ MAJĄCĄ NA CELU POPIERANIE OSOBY P. SKRZYWANA, A SKIEROWANĄ PRZECIWKO ZWIĄZKOM A NAWET PRZECIWKO URZĘDOWI WOJEWÓDZKIEMU,

gdyż niewykonanie uchwał zmierza wyraźnie do podkopania prestig'eu urzędu wojewódzkiego.

P. wojewoda skonstatował, iż mógłby wpłynąć na to, by magistrat otrzymał specjalne kredyty na kanalizację w wysokości 2 miljonów złotych oraz na budowę nowej gazowni w wysokości 1 i pół miljona, ale

WOBEC PODOBNEGO POSTĘPOWANIA MAGISTRATU, ABSOLUTNIE NIE CHCE SIĘ DO TEGO PRZYCZYNIĆ.

Na tem konferencja została zakończona.

* * *

Wobec powyższego oświadczenia p. wojewody, zarządy 4-ch związków zawodowych postanowiły zwołać zebranie robotników kanalizacyjnych i bezrobotnych na jutro, na godzinę 6-ą do lokalu związku „Praca" na którem przemawiać będą p.p. Danielewicz, Kaźmierczak, Piechotówna i Milman.

Na zebraniu poruszone będzie rewelacyjne oświadczenie wojewody, który stwierdził wyraźnie, iż do zatargu doprowadziła demagogiczna polityka magistratu.

* * *

Dziś przedpołudniem p. wojewoda odbył szereg konferencji z posłami i senatorami okręgu łódzkiego.

Pierwszych przyjął p. wojewoda posłów Waszkiewicza i Michalaka, następnie przybyli do województwa senator Lipkowski i poseł Popowski a po nich posłowie Utta i Spickerman.

W końcu p. wojewoda przyjął senatora drową Kłuszyńską.

Tematem rozmów były aktualne sprawy.

Bez zezwolenia władz

nie wolno urządzać pochodów w dniu 1-szym maja.

Jest nadzieja, że święto robotnicze nie będzie zakłócone.

W dniu wczorajszym wojewoda łódzki otrzymał z min. spraw wewnętrznych zarządzenie, zakazujące urządzania wszelkich pochodów ulicznych i zebrań pod gołem niebem, bez specjalnego zezwolenia. Dozwolone mają być tylko zebrania w lokalach zamkniętych.

W związku z powyższem, odbyło się w województwie posiedzenie z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych policyjnych i wojskowych, na którem omawiane były sprawy związane z dniem 1 Maja.

Po przedstawieniu stanu bezpieczeństwa na terenie województwa łódzkiego, omówione zostały szczegółowo środki, które zabezpieczyć mają ludność województwa w razie ewentualnych zamieszek, które mogłyby mieć miejsce w czasie manifestacji.

Dużo uwagi poświęcono środkom zapobiegawczym, jest więc nadzieja, że dzień 1 Maja w Łodzi i w województwie łódzkiem przejdzie spokojnie, a robotnicy ograniczą się do pochodów i wieców, dopuszczonych przez władze. (o)

Nieprzerwane pasmo zatargów

jest owocem działalności naszego magistratu

Pracownicy miejscy szukają dróg polubownego załatwienia sprawy.

Strajk włoski robotników zajętych przy warsztatach miejskich, trwa w dalszym ciągu bez zmiany.

Magistrat uparcie nie przystępuje do pertraktacji celem zlikwidowania zatargu, uważając, iż nie powinien zawierać umowy z robotnikami, którzy należą do kategorji pracowników niestałych i oczekując wreszcie, iż sami robotnicy pójdą na ustępstwa.

Wobec powyższego, związki zawodowe prac. inst. użyt. publ. wystosowały pisma do inspektora pracy p. Wojtkiewicza oraz do wydziału budownictwa na ręce p. ławnika Folkierskiego, w których proszą o **interwencję w sprawie jak najrychlejszego zwołania konferencji, zaznaczając, iż strajk może wywołać przykre konsekwencje.**

Pozatem, onegdaj odbyło się posiedzenie zarządów związków pracowniczych, na którem po omówieniu obecnej sytuacji w warsztatach, postanowiono, w razie, gdyby zatarg nie został w najbliższym czasie zlikwidowany, przenieść tę akcję na inne kategorje robotników i **proklamować strajk ostry robotników miejskich, oficjalistów i t. d.**

Jak się dowiadujemy, wczoraj p. inspektor pracy interwenjował w magistracie celem zwołania konferencji, lecz narazie bezskutecznie.

Uporu magistratu nic nie zdoła przełamać, tak samo jak trudno przekonać tępotę, iż jest tępota. r.

„Lewiatan" nie ma złudzeń.

Sytuacja gospodarcza kraju stale się pogarsza.

Chwilowa poprawa w przemyśle włókienniczym jest przemijająca.

Rada centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów na ostatniem swem posiedzeniu przeprowadziła między innemi gruntowną analizę ogólnego stanu przesilenia w przemyśle i ocenę położenia w poszczególnych jego gałęziach.

Analiza at nie wykazała istotnych znamion poprawy w żadnej dziedzinie wytwórczości. Aczkolwiek zanotowano pewne ożywienie w niektórych przemysłach jak np. w włókienniczym i konfekcyjnym, to jednak położyć je należy jedynie na karb przemijających konjunktur sezonowych, które nie stwarzają trwałej podstawy do zwiększenia stanu zatrudnienia.

Błędem byłoby z powierzchownej oceny tu i owdzie zarysowującego się ożywienia wyciągać optymistyczne wnioski, że napięcie przesilenia zmalało.

Wręcz przeciwnie usprawiedliwione są przewidywania dalszego pogorszenia. Podstawowe, powszechnie znane przyczyny przesilenia pozostają w mocy, jednocześnie zaś przybywają nowe spowodowane spadkiem złotego a przedewszystkiem wywołane niem zwężenie kredytu dyskontowego co zacieśnia możliwości tranzakcji kredytowych i pogłębia kryzys zbytu.

W najcięższem położeniu znajdują się przedsiębiorstwa pracujące na dostawy dla rządu, gdyż nowe zamówienia bądź zupełnie nie są dawane, bądź też w bardzo zwężonym zakresie. Najbardziej zagrożone tym stanem rzeczy są przemysły metalowy przetwórczy i budowalny.

Władze „Lewiatana" zostały wybrane na ostatniem zgromadzeniu.

W wyniku ogólnego zebrania centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów obrany został prezesem Stan. ks. Lubomirski.

Na stanowiska vice-prezesów rady związku wybrani zostali p.p.: Tadeusz Popowski, Alfred Biederman, Tadeusz Epstein, Henryk Grohman, Bogusław Herse, Jan Jeziorański, Henryk Kaden, Henryk Kolischer, Andrzej ks. Lubomirski, Edward Natanson, Maurycy Poznański, Witold hr. Sągajłło, Władysław Stesłowicz, Stanisław Surzycki, Antoni Wieniawski, Teodor Weinschenck, Jan Zagleniczny i Jan Zarański.

Do zarządu obrani zostali p.p.: Marceli Barciński, Tomasz Kociatkiewicz, Czesław Klarner, Alfred Kielski, Stefan Laurysiewicz. Stanisław Jan Okolski. Tadeusz Popowski, Stefan Przanowski, Stanisław Rychłowski, Tadeusz Sułowski, Stanisław, Surzycki, Edmund Trepka, Stanisław Unger, Antoni Wieniawski, Andrzej Wierzbicki, Jan Zagleniczny i Feliks Zieliński.

Na stanowisko prezesa komitetu polskiego międzynarodowej izby handlowej obrany został jednomyślnie p. Bogusław Herse.

Już się przygotowują do uroczystego obchodu święta przysposobienia wojskowego.

W dniu wczorajszym odbyło się w kasynie oficerskiem posiedzenie sekcji propagandy komitetu święta przysposobienia wojskowego.

Na posiedzeniu tem omawiano konieczność uzyskania funduszów na urządzenie tego święta, oraz na przejazd i utrzymanie hufców zamiejscowych w dniu święta. Po ożywionej dyskusji postanowiono przeprowadzić propagandę wśród społeczeństwa łódzkiego celem rozpowszechnienia idei przysposobienia wojskowego.

Pobór w województwie

rozpocznie się 1-go maja.

W myśl zarządzenia wojewody, pobór w poszczególnych powiatach województwa łódzkiego rozpoczyna się w dnin 1 maja i trwać będzie do dnia 30 czerwca z wyjątkiem dni świątecznych.

Komisje przeglądowe czynne będą na powiat Brzeziny w Brzezinach i Tomaszowie mazowieckim, na powiat Kaliski — w Kaliszu, Łaski — w Pabjanicach i Łasku, koniński — w Koninie, piotrkowski — Piotrków, radomski — w Radomsku, sieradzkim — w Sieradzu, w słupecki — w Słupcy, turecki — w Turku i powiat wieluński — we Wieleniu. b.

Co się dzieje w Rosji?

Administratorami domów są ich dawni właściciele.

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło dekret, w myśl którego oddać można administracje domów, które dotychczas znajdowały się pod zarządem miasta, osobom, które byłyby w stanie domy te odrestaurować i w dobrym stanie utrzymać.

Za odpowiednie do tego osoby uważać należy przedewszystkiem byłych właścicieli nieruchomości, względnie ich sukcesorów, o ile posiadają oni środki pieniężne, które pozwoliłyby im nietylko sprawować administrację, lecz płacić podatki i t. d.

Prócz tego mogą urzędy sowieckie oddać administrację domów i w ręce innych osób, o ile byłoby to przez wzgląd na lokatorów korzystne. Dekret przyznaje wreszcie miejscowym komitetom wykonawczym prawo do wynajmowania domów według ich własnej decyzji.

Niemcy przenoszą swe fabryki do Rosji.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że miarodajne czynniki noszą się z zamiarem rozbudowania fabryki lokomotyw w Lugansku; w tym celu dokonała niedawno specjalna komisja oględzin fabryki lokomotyw w Düsseldorfie.

Dyrekcja fabryki tej zaproponowała komisji rosyjskiej, że za 7 milj. marek przeniosłaby w ciągu jednego roku całą fabrykę do Rosji. Prezydjum sowietu ekonomicznego wyraziło już na ten projekt swą zasadniczą zgodę.

Również i w innych gałęziach przemysłu planuje się podobne tranzakcje. Tak np. otrzymała komisja rosyjska ofertę od pewnej firmy niemieckiej która chciałaby przenieść do ZSSR swą fabrykę samochodów.

Bezrobocie w Moskwie zwiększa się.

Sytuacja ekonomiczna Moskwy jest w dalszym ciągu niepomyślna. Według danych statystycznych zarejestrowało się do 1 kwietnia na moskiewskiej giełdzie pracy 136.000 bezrobotnych, t. j. o 32.000 więcej, niż w miesiącu poprzednim.

Kłótnie w rodzinie trwają.

W stronnictwie komunistycznem w ZSSR. toczą się ostatnio żywe spory o nową politykę ekonomiczną, a to specjalnie między zwolennikami Stalina a zwolennikami Sokolnikowa.

Grupa Sokolnikowa domaga się ograniczenia monopolu handlu zagranicznego, oraz przyznania kapitałowi prywatnemu szerszego pola działania; prócz tego żądają zwolennicy Sokolnikowa, aby w pewnych wypadkach wynajmowano zakłady przemysłowe przedsiębiorcom prywatnym.

Przeciwko tym projektom występują energicznie zwolennicy Stalina, którzy uważają, że podobny kurs polityki ekonomicznej jest stanowczo niedopuszczalny.

Dwa nowe okręgi naftowe.

Ekspedycja komitetu geologicznego natrafiła na źródła nafty na zachodniem wybrzeżu Sachalinu i na półwyspie Kerczeskim.

Takie święto i nam by się przydało...

Nowy rok jest świętem wierzycieli.

Chińczycy spłacają wtedy wszystkie stare długi.

Chiński Nowy Rok przypada podług kalendarza europejskiego na dzień 13 lutego, a uroczystości noworoczne trwają w Chinach cały tydzień.

Dla chińczyków, którzy przez cały rok ciężko pracują, jest to bardzo pożądany odpoczynek, z którego też chińczycy w całej pełni korzystają.

Przez cały tydzień zamknięte są wszystkie sklepy, biura, i urzędy, fabryki są nieczynne, jednym słowem życie na tydzień jakby wymiera.

Jedynym zajęciem chińczyków jest podówczas zabawa i... płacenie długów.

Trzeba bowiem wiedzieć, że według zwyczajów chińskich **na Nowy Rok zapłacić należy wszystkie długi, zaciągnięte w starym roku**, a przyznać trzeba, że pod tym względem są chińczycy uczciwi — rachunki na Nowy Rok uregulować.

Niekiedy zdarza się, coprawda, że jakiś dłużnik, któremu trudno jest wywiązać się ze swych zobowiązań, „zapomina" o Nowym Roku, ale naogół tego rodzaju polityka strusia nie odnosi żadnych skutków, gdyż wierzyciele zawczasu „przypominają" mu jego obowiązki noworoczne.

Bardzo nieprzyjemnym świętem jest „Nowy-Rok" dla rządu chińskiego, który przez cały rok bardzo nieregularnie płaci swe długi.

Ponieważ tradycja nakazuje, by i długi rządowe były na Nowy Rok bezwzględnie zapłacone, przeto **rząd chcąc niechcąc, zmuszony jest na Nowy Rok wypłacić zaległe pensje urzędnikom, a ci ze swej strony otrzymane od rządu pieniądze niezwłocznie doręczają swym wierzycielom, którzy przez cały rok na swe pieniądze cierpliwie czekali.**

Wskutek nienormalnych stosunków, jakie ostatnio w Chinach panują, zdarza się co raz częściej, że rząd, pomimo najlepszej chęci, nie jest w stanie wywiązać się na Nowy Rok całkowicie ze swych zobowiązań, wobec czego urzędnicy otrzymują jedynie zaliczki na swą pensję.

Stan bezrobocia w Łodzi.

Liczba pobierających zasiłki jest bardzo znaczna

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi, w dniu 24tym kwietnia b. r. było zarejestrowanych 51.354 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 42.931 bezrobotnych. W tem brało 13.447 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z funduszu bezrobocia, oraz 29.484 bezrobotnych zasiłki doraźne, wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 252 robotników, otrzymało zaś pracę 1.069 robotników, do pracy zostało wysłanych 102 robotników.

Urząd rozporządza 61 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.

W piątek dnia 30 kwietnia r. b. o g. 8-ej wieczorem w sali Filharmonji, Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Róża" (Historja osnuta na wypadkach 1905 r.)

Odczyt powyższy jest na czasie przeto budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro „Promień", Piotrkowska 81, w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.

ILOSTR. REPUBLIKA Łódź 27 kwietnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIKA Łódź 27 kwietnia 1926

TRZY DOLARY NA GŁOWĘ

wynosi całkowity obieg banknotów, bilonu i biletów skarbowych

Przeciętna norma na zachodzie jest piętnastokrotnie wyższa.

Gospodarcza prasa światowa ujawnia wielkie zainteresowanie dla losów spadających walut. Frank francuski i belgijski, lej rumuński, czerwoniec są objektami obserwacji ekonomistów Europy, widzących w kształtowaniu się kursów tych walut objawy braku równowagi gospodarczej starego świata.

Rzecz prosta, że i nasz złoty obok wyżej wymienionych walut jest przedmiotem bacznej uwagi cudzoziemców.

Niestety djagnoza, przez cudzoziemców stawiana, jest bardzo często mylna.

Wślad zatem i proponowana terapja nie odpowiada istotnym potrzebom.

Co gorsza, mylne poglądy zagranicy, mają potężny wpływ na psychikę w kraju.

Jest rzeczą obowiązku błędy tych poglądów wytykać.

W numerze z dnia 20 kwietnia, ukazał się w doskonale skądinąd informowanej wiedeńskiej „Neue Presse" na wstępnej kolumnie artykuł o „nowym kryzysie złotego" („Die neue Kriese des Zloty").

Zawierał informacje o spadku wartości pieniądza polskiego w stosunku do walut zagranicznych oraz o przyczynach tego spadku.

W tej drugiej części artykuł N. F. P. ujawniał bardzo istotne braki.

Autor wskazuje dwa najdonioślejsze — jego zdaniem — powody deruty złotego.

1. **Kryzys deflacyjny w Polsce.**
2. **Ograniczenia importu do Polski.**

Ponadto wskazuje jako na doniosły przyczynek — na niepewność sytuacji politycznej. W tym punkcie trudno nie zgodzić się z autorami; pomijamy więc odnośne wywody.

Natomiast teza, o skutkach rzekomej deflacji i ograniczeń importu wydaje się zupełnie bezzasadną.

Według autora objawem deflacji jest spadek wartości całkowitego obiegu pieniężnego w Polsce, obliczonego w walutach pełnowartościowych.

Wskazuje autor na fakt, iż ogólna wartość banknotów, biletów skarbowych, bilonu i zobowiązań żyrowych wynosi zaledwie **trzy dolary na głowę ludności.**

Przytacza ad comparandum, że norma na zachodzie europejskim jest **piętnastokrotność** tej sumy.

Wydaje się, że w danym wypadku sprawozdawca N. F. P. wziął skutek za przyczynę.

Istotnie obieg w Polsce jest wprost miniaturowo mały. Wszakże spowodowany został właśnie spadkiem złotego, w stosunku do walut przy jednoczesnem zachowaniu status quo w poziomie cen w kraju.

Ta rozpiętość między deprecjacją na wewnątrz i na zewnątrz kraju — jest przyczyną małej wartości obiegu, liczonego w cennych walutach. **Pośrednią przyczyną tej małej wartości obiegu był więc spadek kursu złotego — nigdy zaś vice versa.**

Najzwyczajniej: **spadek złotego w walutach z jednej strony a w cenie towarów i usług z drugiej strony jest wielce różny.** W tem o sęk — o deflacji zaś trudno mówić.

Przeciwnie ogromnie wydatną rolę w spadku kursu złotego ponosi **inflacja skarbowa.**

Gdyby obieg pieniężny w wysokości obecnej składał się w przeważnej swej masie z obiegu bankowego — nie byłoby spadku waluty polskiej; obieg polski z pewnością rachowany w dolarach więcej byłby wart aniżeli 70 miljonów, jak to ma miejsce dzisiaj.

Tak oto przedstawia się sprawa rzekomej naszej deflacji.

Nie jest trafnem zaprzeczać, że pogorszenie sytuacyi spowodowała deflacja dokonywana w czasach Grabskiego, anno 1924. Spowodowało zło wobec jednoczesnego bardzo silnego — wprost wyjątkowego — przyciśnięcia śruby podatkowej, co pozwoliło tylko nielicznym, finansowo silnym, jednostkom gospodarczym przetrwać kryzys. Spowodowało zło przez skoncentrowanie nacisku podatkowego w jednym momencie, miast jego rozparcelowania na większy okres czasu.

To wszystko wszakże odnosi się do przeszłości.

Teraźniejszość wygląda zgoła inaczej. Narazie rozwija się pod wprost przeciwną tendencją, aniżeli deflacja.

Przechodząc z kolei do zakazów wwozowych — trudno nie znaleźć usprawiedliwienia do poglądów, reprezentowanych przez autora z N. F. P.

Toć jest to austrjak, który zjawiska rozpatruje pod austrjackim kątem widzenia.

Ograniczenia eksportu są bezsprzecznie bolesne dla cudzoziemskich importerów.

Wszakże dla nas ze stanowiska polskiego wyglądają one nieco inaczej.

Nie może ulegać i z naszego punktu widzenia, wątpliwości, że kompresja wwozu do obecnych rozmiarów (nie wiele więcej ponad 60 miljonów na miesiąc 30 miljonowego blisko kraju!) nie jest sposobem, który da się a la longue utrzymać i który mógłby a la longue oddawać cenniejsze usługi.

Istotnym ratunkiem dla bilansu płatniczego Polski i złotego jest wielka pożyczka zagraniczna.

Dotąd jednak brak woli zaciągnięcia jej wraz z nieuchronnemi następstwami.

Zmuszeni byliśmy się chwycić półśrodka w postaci ograniczeń wwozu.

Ograniczenia te, mając zresztą wszel kie wady półśrodków, — narazie okazują się potrzebnemi. Z tego względu musimy się za niemi wypowiedzieć; zastrzegamy się, że czynimy to z aktualnej konieczności i nic ponad to.

W każdym jednak razie dopatrywać się w ograniczeniach importowych przyczyny spadku złotego bardzo trudno. Logiczny związek tych dwóch zjawisk wydaje się zbyt daleki, aby można było tezę podobną zaryzykować.

Słowem przyczynami nie są ani deflacja, ani restrykcje wwozowe!

I jedną i drugą możliwość kategorycznie wykluczamy.

Prawda nie leży w żadnej z tych dwóch koncepcji.

Szukać jej raczej wypada, zdaniem naszem, w tej płaszczyźnie, w jakiej szukaliśmy jej dotąd z wynikiem, który nie jest już obcy czytelnikom naszego pisma.

A. Z.

Jak kalkulować ceny?

Głównym postulatem kupiectwa jest możliwość odkupu.

Niebawem zostanie wydany specjalny okólnik w tej sprawie.

W wydziale aprowizacyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się ponownie konferencja z udziałem przedstawicieli kupieckich organizacji w sprawie ustalania cen.

Jak to już donosiliśmy w wyniku pierwszej konferencji ministerstwo zaakceptowało żądanie sfer gospodarczych w sprawie opracowywania cenników przez stowarzyszenia kupieckie na podstawie rachunków. Za cenniki te odpowiedzialne są wyłącznie dane organizacje, przyczem poszczególni kupcy nie są obowiązani uzasadniać swych cen.

Ostatnia konferencja dotyczyła zasadniczego postulatu świata kupieckiego, wysuwanego już od szeregu lat, który dotyczy prawa pobierania cen, umożliwiających odkup przynajmniej sprzedanej ilości towaru.

Jest to rzeczą doniosłej wagi, że ministerstwo przyznało wreszcie zasadniczo powyższy postulat, który przy obecnej niepewnej sytuacji walutowej niejednokrotnie decyduje o istnieniu danego przedsiębiorstwa.

W związku z tym w najbliższym czasie wydany zostanie do władz administracyjnych pierwszej instancji okólnik ministerjalny, roztrzygający sprawę odkupu.

Projekt tego okólnika, został przedstawiony do zaopinjowania zebranym na konferencji reprezentantom organizacji kupieckich, którzy obiecali wnieść do niego szereg poprawek.

W całej rozciągłości żądanie sfer gospodarczych zostało przez ministerstwo uwzględnione **jedynie w stosunku do towarów zagranicznych**, płatnych w obcych walutach. Przy sprzedaży tych towarów będzie można obliczać ceny podług kursu walut z danego dnia.

Natomiast nie doszło do uwzględnienia poglądów ministerstwa i czynników gospodarczych w sprawie towarów produkcji krajowej.

W stosunku do tej kategorii towarów ministerstwo stanowczo się sprzeciwia, aby ceny ich mogły podlegać wahaniom kursowym.

Sprzeciw swój ministerstwo uzasadnia tym, że koszta produkcji krajowych wyrobów głównie opierają się na wydatkach złotowych, tak że większych strat producent sprzedając w złotych nie może ponieść, o ile nawet surowiec jest zagranicznego pochodzenia.

Z poglądem tym zgoła niesłusznym sfery kupieckie nie chcą się zgodzić i żądają, aby towary wyrobu krajowego można było kalkulować w obcych walutach odpowiednio do kosztów, zawierających te pozycje.

C.



Dolar w Łodzi.

W ciągu całego wczorajszego dnia na miejscowym rynku walutowym kurs dolara wynosił w płaceniu 10.30 i 10.35 w żądaniu.

Ostateczna tendencja dnia spokojna.
Ruch minimalny.
Podaż materjału mierna.
Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył częściowo zapotrzebowanie.
W Łodzi Bank polski ofiarował za dolary przy braku podawców kurs 9.68.

GOTÓWKA.

Dolary 9.70

CZEKI.

Belgja 34.45
Holandja 390.35
Londyn 47.27 i pół
N. York jak gotówka
Paryż 32.52
Praga 28.80
Szwajcarja 187.80
Wiedeń 137.15
Włochy 39.15
Oslo 209.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 76 — 75.25 — w złotych: 737.20 — 729.925
Pożyczka kolejowa 155 — 156
Pożyczka konwers. 5 procent. 33 — 32.50 — 32.75 — 8 proc. 147
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 23.25 — 24 — 23.85
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23 — 23.75 — złotowe: 32.50 — 32.50 — 32.75
8 proc. listy ziemskie dolarowe 8.3[illegible]

AKCJE.

Bank Polski 49.25 — 51.—
Bank Handlowy 1.65
Bank Dyskontowy 5.30
Bank Zachodni 0.90
Elektryczność 18.25
Cukier 18.25
Lilpop 0.53
Norblin 0.75
Rudzki 0.69 — 0.71
Zawiercie 5.60
Gosławice 1.25
Węgiel 1.90
Modrzejów 1.80 — 1.85
Ostrowieckie 4.05 — 4.10
Starachowice 0.88
Żyrardów 7.25 — 6.85 — 6.95

Kupiectwo jest niezadowolone

ze sposobu załatwiania spraw przez „domy ekspedycyjne"

Onegdaj w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) odbyło się pod przewodnictwem dr. J. Sachsa zebranie właścicieli hurtowni włókienniczych.

Zebrani naradzali się nad sprawą przeprowadzenia sanacji w zabagnionych stosunkach ekspedycyjnych i pośrednictwa handlowego.

W dyskusji podkreślono, że miejscowe domy ekspedycyjne częstokroć powierzonych sobie towarów nie ubezpieczają oraz wydają zaliczenia, nie otrzymując pokrycia.

W rezultacie obrad wybrano komisję, która porozumie się ze związkiem ekspedytorów, aby wspólnie sprawę tę uregulować.

Zarząd Tow. Akc. Société Fermiére de la Czenstochovienne w Roubaix

podaje niniejszym do wiadomości akcjonarjuszy Towarzystwa, że dnia 27 kwietnia r. b. o godz. 15-ej w lokalu Spółki w Roubaix, ul. des Longues-Haies № 38, odbędzie się doroczne

Walne Zebranie Akcjonarjuszy

z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie posiedzenia.
Zatwierdzenie bilansu za rok operacyjny 1925.
Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
Wybór Zarządu.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt.) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.